Nr. 42.

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XVIII

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs Preisliste p. 1889 Seite 231. q. Nr. 48.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiolamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Środa 20 lutego 1889

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 25. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strasburgu Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei, Dreznie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 19 lutego.

Przesilenie ministeryalne we Francyi.

Wiadomość urzędowa z Paryża o składzie nowego francuzkiego gabinetu, którą podaliśmy we wczorajszéj rubryce „Telegramów", była przedwczesną. Z najnowszych depesz dowiadujemy się, że p. Méline zupełnie nie powiodły się usiłowania utworzenia gabinetu, czy to o mięszanym, czy téż o wyłącznie umiarkowanym charakterze — tak że zniechęcony podziękował za mandat powierzony mu przez prezydenta rzeczypospolitéj.

Zrazu pragnął p. Méline pozyskać dla nowego gabinetu trzech wybitnych deputowanych radykalnego stronnictwa, panów Yves-Guyota, Preveta i Menard-Doviana; wszyscy trzéj jednak wymówili się od przyjęcia tek im ofiarowanych. Wówczas postanowił p. Méline dobrać sobie wyłącznie umiarkowanych republikanów i zaproponował p. Freycinetowi objęcie teki ministra spraw zewnętrznych. Freycinet oświadczył jednak, że jeżeli spodziewają się po nim pracy skutecznéj w nowém ministerstwie, to objąłby chyba tylko tekę ministra wojny. Wskutek tego powołał go do siebie p. Sadi Carnot i usilnie prosił o objęcie teki ministerstwa spraw zewnętrznych. Freycinet prosił o czas do namysłu, choć do dnia następnego.

Deputowany d'Antresme przyjął ze swéj strony tekę ministerstwa handlu, ale p. Waldeck-Rousseau z ogólno-politycznych względów nie mógł się zdecydować na przyjęcie ministerstwa sprawiedliwości. Wówczas to była owa chwila w ciągu niedzielnego wieczoru, kiedy nowy gabinet zdawał się już mniéj więcéj złożonym — a w którém nowy skład ministerstwa tak się mniéj więcéj przedstawiał: Méline prezesem gabinetu i ministrem rolnictwa, Rouvier ministrem spraw wewnętrznych, Ribot albo senator Boulanger lub téż Loubet ministrem finansów, Kaźmirz Périer ministrem oświaty, Billot ministrem wojny, Barbes marynarki, Dautresme handlu. Mówiono wówczas, że gdyby Freycinet nie przyjął teki ministra spraw zagranicznych ofiarowanoby ją Ribotowi.

Tymczasem wszystko zmieniło się zupełnie z wieczora niedzielnego do poniedziałku rana. Nasamprzód odmówił p. Freycinet po namyśle stanowczo współpracownictwa swego w gabinecie p. Méline, a i p. Ribot nie mógł się od razu zdecydować na jasną odpowiedź. P. Méline w południe udał się więc na nowo do pałacu elizejskiego i naradzał się tam czas dłuższy z prezydentem rzeczypospolitéj.

Na dobitkę przyjęły ranne poniedziałkowe dzienniki paryzkie jak najgorzéj wieści owe o ukonstytuowaniu się umiarkowanego gabinetu p. Méline. Pisma radykalne wszczęły zaciętą polemikę i przeciw osobistościom wyżéj pomienionym i przeciw kierunkowi rzekomo już utworzonego ministerstwa. Stronnictwo radykalne, w najwyższym stopniu oburzone z powodu upadku gabinetu p. Floqueta, bynajmniéj nie uczuło się pocieszonem nadzieją ujrzenia dawniejszego prezydenta ministrów na stanowisku przewodniczącego Izby; do reszty zaś zapanowało między radykalnymi rozgoraczkowanie, skoro rozeszła się wiadomość — że p. Carnot postanowił rozwiązać parlament w razie, gdyby radykalni mieli systematycznie, nieubłagany opór stawiać umiarkowanemu ministerstwu.

Inne pisma krytykowały wybór p. Rouviera na ministra finansów mimo to, że jest on już przewodniczącym budżetowéj komisyi — ganiły projekt objęcia ministerstwa spraw zewnętrznych przez pana Freycineta, który odznaczył się energią i zdolnością na stanowisku ministra wojny. Słowem nikt nie był zadowolniony z rzekomych rezultatów zabiegów p. Méline.

Po Paryżu obiegała w ciągu dnia wczorajszego pogłoska, że prezydent rzeczypospolitéj po ostatecznem ukonstytuowaniu się nowego umiarkowanego gabinetu wystosuje niezwłocznie do Izby orędzie kładzące nacisk na pojednawczą misyą nowego ministerstwa — a zarazem wzywające wszystkie frakcye stronnictwa republikańskiego do pochwycenia ostatecznéj téj okazyi stworzenia choć chwilowego politycznego rozejmu na czas powszechnéj wystawy.

Wieczorem rzeczy przybrały nowe kształty. P. Méline o szaréj godzinie oświadczył kilku wybitnym deputowanym Izby, iż przekonał się o niemożliwości pogodzenia powaśnionych republikańskich elementów — wytworzenia gabinetu mięszanego lub umiarkowanego — i dla tego złożył już mandat powierzony mu przez prezydenta rzeczypospolitéj.

Najświeższa, ranna dzisiejsza urzędowa depesza donosi, że teraz p. Carnot zawezwie do siebie p. Freycineta — który obejmie prezydenturę gabinetu i sprawy zagraniczne, tekę spraw wewnętrznych zaproponuje p. Constansowi, a p. Gobletowi tekę ministerstwa sprawiedliwości.

Telegramy.

Londyn, 18 lutego. Biuro Reutera donosi z Zanzybaru, że przybył tamdotąd porucznik Wolff wraz z innymi członkami wyprawy kapitana Wissmanna.

Londyn, 18 lutego. „Times" dowiaduje się z Zanzybaru, że dotychczas jeszcze nie uwolnili Arabowie pochwytanych misyonarzy; żądają oni wydania wszystkich statków niewolniczych zabranych przez Niemców.

Londyn, 18 lutego. Do biura Reutera donoszą z Zanzybaru pod dniem 17 lutego, że posłańcy wysłani przez Tippo Tipa z listami do Stanleya zostali spotkawszy Arabów i zmuszeni do powrotu; powrócili oni inną drogą.

Haga, 18 lutego. Według dzisiejszego wieczornego buletynu, stan zdrowia króla od dni kilku znów znacznie się pogorszył; gardło zapalone sprawia trudności w łykaniu. Król nie może przyjmować należytą ilość pożywienia, a siły jego ciepią na tém znacznie.

Peszt, 18 lutego. Skrajna lewica sejmu węgierskiego stawiła wniosek, aby sprawozdanie przewodniczącego Izby w sprawie rozruchów i środków ostrożności przekazaném zostało t. zw. wydziałowi nieodpowiedzialności poselskiéj, który poczyni propozycye w celu zachowania prerogatyw poselskich. Stósownie do życzenia p. Tiszy, przekazano téż wydziałowi temu sprawozdanie przewodniczącego — bez instrukcyi, jedynie w celu rozbioru i zdania sądu.

Rzym, 18 lutego. Parlament 171 głosami przeciw 32 oddalił wniosek deputowanego Fazio i innych członków skrajnéj lewicy — w którym dymisya jenerała Mattei położoną jest na karb antyrządowych jego wystąpień i wotów — i dla tego stawionem jest daléj twierdzenie, że rząd naruszył prerogatywy parlamentu. Izba przyjęła do wiadomości oświadczenia p. Crispiego i ministra wojny, przecząc stanowczo powyższym twierdzeniom. Jutro parlament obradować ma nad finansowemi projektami rządu.

Neapol, 19 lutego. Wczoraj zaszły tu zaburzenia robotnicze. Tłumy robotników bez zajęcia przebiegały po ulicach miasta, niosąc czarne i czerwone sztandary z napisami: „Komunizm i anarchia!" Policya skonfiskowała sztandary i aresztowała część demonstrujących.

Zofia, 18 lutego. We wczorajszych uzupełniających wyborach do sobrania wybrano 7 stronników rządu i jednego zwolennika Radosławowa.

Waszyngton, 17 lutego. Komisya skarbowa Izby reprezentantów przedłożyła Izbie projekt, według którego obniżają się dochody państwa o 70.000,000 dolarów, równocześnie z innym projektem, w którym preliminarze obniżono o 45,000,000 dolarów. Uchodzi to za rzecz nieprawdopodobną, aby projekta te zostały przyjętemi jeszcze na téj sesyi.

Bukareszt, 19 lutego. Senat obradował wczoraj nad sprawą ugody zawartéj przez rząd ze stowarzyszeniem ku eksploatacyi lasów, istniejącém pod firmą Götza. Mniejszość zaproponowała wotum nagany dla rządu, które upadło 35 głosami przeciw 65.

Waszyngton, 18 lutego. P. Bayard wyraził się wobec pewnego publicysty, że nie trzeba schlebiać duchowi wojennemu w Stanach, bo doprowadziłoby to niebawem do wybuchu wojny. P. Bayard nie sądzi zresztą, aby lud w Stanach Zjednoczonych chciał wdawać się we wojnę dla wysp Samoańskich — do której zresztą nie ma powodów — w razie przeciwnym zaś, niech sobie szuka innego sekretarza stanu. W końcu przemawiał p. Bayard za zasadą neutralizowania prywatnéj własności w czasie wojny.

* *Na wiec jutrzejszy* podążyć winni przedewszystkiém obywatele naszego miasta; dopiero, gdy zobaczą, że prowincya dostatecznie zapełniła salę, wolno się usunąć na plan dalszy.

Przed wiecem o godzinie 10 nabożeństwo dla wiecowników. Mamy nadzieję, że jak w przeszłym roku, kościół św. Marcina nie zdoła pomieścić w swych murach wiernych.

* *Zebrania przedwyborcze* celem ułożenia listy kandydatów poselskich w miejsce ś. p. Teofila Magdzińskiego odbędą się:

a) do sejmu pruskiego:

W Kościanie w czwartek, dnia *21 b. m.* o godzinie 3 po południu na sali strzeleckiéj.

W Opalenicy (na powiat grodziski) w piątek, dnia *22 b. m.* w południe na sali p. Witajewskiego.

W Śmiglu w sobotę, dnia *23 b.m.* o godzinie 3 po południu na sali p. Byskowskiego.

b) Do parlamentu niemieckiego:

W Pleszewie w czwartek, dnia *21 b. m.* o godzinie 11 przed południem na sali hotelu Viktoria.

We Wrześni w piątek, dnia *22 b. m.* o godzinie 2½ po południu w lokalu p. Nizińskiego.

Zakaz kolportowania książek do nabożeństwa.

Z pod Kowalewa piszą do „Gazety Tor.," co następuje:

Prawie równocześnie z świeżym okazem Kochanowa wydał pod datą 5 b. m. pan Massenbach, jako przewodniczący wydziału departamentalnego w Kwidzynie, rozporządzenie zakazujące kolportowania następujących książek do nabożeństwa:

1) Katolik w modlitwie, oraz Śpiewnik kościelny;
2) Duży wybór do nabożeństw;
3) Mały wyborek;
4) Ołtarz rzymsko-katolicki;
5) Ołtarzyk polski;
6) Wianek ku czci Najśw. Maryi Panny;
7) Śpiewnik kościelny;
8) Anioł Stróż;
9) Cicha łza chrześciańska.

Zakaz opiera się na § 56 nr. 10 Ordynacyi procederowéj dla rzeszy niemieckiéj, który brzmi, jak następuje:

„Wykluczone od sprzedaży i podaży za pomocą kolportowania są druki, innego rodzaju pisma i obrazy, skoro mogą podać zgorszenie w moralnym, lub religijnym względzie."

Paragraf ten przeszedł ongi w parlamencie niemieckim głosami centrum i Polaków. Jeżliby teraz komu z centrum, kto wie, że książki do nabożeństwa podlegają cenzurze biskupiéj, albo komu z Koła polskiego, kto na tych książkach się modli, a który za przyjęciem owego paragrafu głosował i zdecydował się oddać pieczę nad moralnością ludu w ręce władz rządowych, miało podpaść, że w książkach zaopatrzonych w Imprimatur biskupie, w książkach rozpowszechnionych w całéj Polsce, w książkach, na których się wszyscy modlimy, które naszym żonom i córkom kupujemy, na których się naszym dzieciom modlić pozwalamy i zalecamy, znaleziono coś tak niemoralnego i niereligijnego, że nie tylko władze się niemi zgorszyły, ale się o zgorszenie ludu niemi obawiają, to dla nauki i ostrzeżenia podajemy motywa zakazu rządowego.

Otóż zabroniono kolporterom (domokrążcom) rozpowszechniania tych książek, ponieważ „popierają, lubo są przeznaczone dla niemieckich poddanych, polsko-agitacyjne cele, osłabiają miłość do cesarza i rzeszy niemieckiéj, starają się sprowadzić niezadowolenie z dzisiejszych, a tęsknotę za minionemi stosunkami, a tém samém niegodny (verwerflich) wpływ w moralnym względzie wywierać są zdolne.

Sprawa ta, nad którą z przyczyn łatwych do zrozumienia rozpisywać się nie możemy, zajmie niezawodnie uwagę tak władzy duchownéj, któréj „imprimatur" wystawione jest przez p. Massenbacha jako szkodliwe moralności, — jak i posłów naszych.

„Ermländerka" i wiec.

Wychodząca w Brunsberdze „Ermländ. Ztg." oświadcza, że „w interesie Warmii od udziału w walnym wiecu poznańskim stanowczo odradzać trzeba. Prowincya poznańska jest w politycznym i narodowym względzie zupełnie inaczéj postawioną niż polska część Warmii, i interes Warmii we wszystkich kwestyach, które tam mają być omawiane, jest zupełnie inny jak interes Poznania. Niechaj znani agitatorowie polscy przecież nareszcie Warmią uchronią swych rad i życzeń!"

Te słowa zapewne żadnego warmińskiego Polaka od udziału w walnym wiecu poznańskim nie powstrzymają, bo nie są uzasadnionemi — dodaje „Pielgrzym". Warmińscy Polacy mają obowiązek bronienia swéj narodowości tak jak Poznaniacy; ponieważ na polskiéj Warmii skutek germanizacyi byłby niebezpieczniejszym, niż w Poznańskiém, dla tego obrona jest tém więcéj naglącą. Zresztą obecny ruch na polskiéj Warmii wychodzi z tamtejszego ludu samego, a nie od obcych „agitatorów." Najlepszymi agitatorami są: usunięcie mowy polskiéj ze szkół i zaprowadzenie kazań niemieckich w kościołach, w których dawniéj prawie wyłącznie po polsku się wygłaszały.

„Ermländerce" zaś dałoby się najlepiéj po nosie, gdyby w pierwszéj linii Polacy, a następnie ci czytelnicy wszyscy, czy to ze stanu świeckiego, czy też duchownego, którzy mają poczucie sprawiedliwości „Ermländerkę" prenumeratą wspierać poprzestali — gdyż uznać powinni, że postępowanie katolickiéj „Ermländerki w obec nas Polaków jéj współwyznawców jest haniebném.

Sprawy sejmowe.

Z rozpraw Izby panów.

Berlin, 18 lutego.

(5 posiedzenie.)

Marszałek książę na Raciborzu zagaja posiedzenie o godzinie 12.

Przy stole ministeryalnym ministrowie: *Herrfurth, Schelling i Maybach.* Na porządku obrad: *Dalsze obrady nad projektem reformy administracyjnéj dla W. Księstwa Poznańskiego wraz z poprawką ks. Hatzfelda.*

Punkta zasadnicze téj poprawki polegają na tém, że w miejsce komisyi prowincyonalnéj stanowéj, która do téj pory z ograniczoną kompetencyą pod przewodnictwem osobnego urzędnika królewskiego załatwiała pewne sprawy prowincyonalne — wstąpi tak zwany wydział prowincyonalny, którego członkowie wybrani będą przez sejm prowincyonalny i zatwierdzeni przez ministra. Na czele tego wydziału i do załatwienia spraw komunalno-prowincyonalnych bieżących stać będzie dyrektor krajowy (Landesdirektor) przez ten wydział na lat sześć a najwyżéj na lat 12 wybierany i przez króla potwierdzony.

Bliższe określenie składu wydziału prowincyonalnego i spraw mu przekazać się mających, jako też stanowiska dyrektora krajowego i innych urzędników prowincyonalnych, nastąpi przez rozporządzenie królewskie po wysłuchaniu sejmu prowincyonalnego, które zarazem oznaczy, o ile królewski komisarz sejmowy i urzędnicy do jego zastępstwa i pomocy wyznaczeni, członkowie wydziału prowincyonalnego, dyrektor krajowy i wyżsi urzędnicy prowincyonalni będą uprawnionymi do asystowania obradom sejmu prowincyonalnego i jego wydziałom. Powtóre, o ile przepisy ustawy z dnia 21 lipca 1852 na wypadkrocenia służbowe urzędników prowincyonalnych zastósowanemi być mają.

Jako sprawozdawca komisyi przemawia burmistrz poznański p. *Mueller* i oświadcza, iż komisya przyjęła poprawkę ks. Hatzfelda co do formy, ale nie zupełnie co do ducha, skreślając odnośny przepis projektu z artyk. II a stawiając go do artykułu VI. Natomiast skreśliła komisya w myśl wniosku ks. Hatzfelda zaprojektowaną stanową komisyą administracyjną w charakterze *stałéj* instytucyi, zupełnie.

Ks. Hatzfeld. MP. Ponieważ komisya wniosek mój w głównych zarysach przyjęła, pozwolę go sobie cofnąć.

Książe Ferdynand Radziwiłł: Mości Panowie! W artykule drugim znajduje się już przecie zboczenie od pierwotnego rządowego projektu, będące bardzo doniosłem dla całéj istoty ustawy. Pozwolę tu sobie więc zrobić kilka uwag co do tego, że w skutek téj zmiany i cała nasza postawa w obec ustawy znacznie zmienić się musi.

M. Panowie! Już przed przejrzeniem sprawozdania komisyi z pewnością musieliście zrozumieć — że sposób cały umotywowania tego rządowego projektu przez mych współrodaków tylko z głębokim żalem będzie przyjętym. Ze zadowolnieniem usłyszeliśmy też w komisyi słowa jednego z najwięcéj wpływowych i narodowczych przedstawicieli narodowości niemieckiéj w naszéj prowincyi, które wykazywały, że zupełnie pojmował on stanowisko nasze konieczne w obec owych motywów. Czerpię ztąd przekonanie — że harmonijne współdziałanie obu narodowości w sprawach prowincyi, (na które zewsząd jak największą położono wagę — a i ze strony królewskiego rządu) w praktyce się też nieco inaczéj ukształtuje, aniżeli to przewidują motywa ustawy; co więcéj — powołuję się na debaty komisyi, że owo stanowisko zupełnego przeciwstawienia do narodowości naszéj i wykluczenia jéj (jakie zajmować się zdają owe motywa) opuszczonem przecież zostało i ze strony referenta, któremu się nie sprzeciwił p. minister, i do pewnego stopnia we wywodach samego p. ministra. Obaj ci panowie wskazali na to, że zasada zatwierdzania ze strony rządu członków różnych sądów administracyjnych i komisyi administracyjnych (w przeciwieństwie do praktyki w innych prowincyach) także i przedstawicielom mniejszości narodowych więcéj gwarantuje słuszne i sprawiedliwe traktowanie ich interesów. P. Referent, jak wykazuje i drukowane sprawozdanie komisyi, wskazał i na to — że opieka ta właśnie zwłaszcza narodowym polskim mniejszościom w prowincyi poznańskiéj w obecnem położeniu rzeczy wyjść może na korzyść.

Mości Panowie! Jeżeli słowom tym innego przypisać nie możemy znaczenia, to uważamy je za poświadczenie, iż bez narażenia interesów państwowych i sam rząd przyznaje, że istnieją pewne dziedziny, w których, nie zagrażając istnieniu państwa, mogą być pewne właściwości narodowego życia kultywowane i pielęgnowane. Zwracam się więc do rządu królewskiego z prośbą, ażeby w łonie ministerstwa królewskiego zbadano sumiennie granice, w których bez szkody dla państwa, właściwości narodowych potrzeb i warunków bytu, pielęgnowane być mogą. Do potrzeb takich zaliczam mianowicie dziedzinę *języka*. Prosiłbym więc, zbadać, czyby właśnie téj dziedzinie nie można udzielić więcéj słońca i powietrza, niż na to zezwala dzisiejsze stanowisko władz.

Zwracając się teraz do prawa samego, zaznaczam, iż każdy przyznać musi, że tego, co według pierwotnéj uchwały komisyi Izbie panów przedłożono, nie można uważać za szczęśliwy produkt obrad komisyjnych. Mam tu na myśli ustanowienie, w miejsce wydziału prowincyonalnego, istniejącego w innych prowincyach, mechanicznie skonstruowanego ciała wyborczego, które składać się ma z dwóch, pod względem liczby członków bardzo szczupłych i do administracyi prowincyonalnego mienia wyznaczonych komisyi, a mianowicie prowincyonalno-stanowéj komisyi administracyjnéj i komisyi dla budowy dróg bitych i innych. Natomiast projekt, jaki przedstawił się nam w wniosku ks. *Hatzfelda*, uważamy za pierwszy krok uczyniony na drodze nie tyle co do traktowania spraw naszych *uprzedzonéj*.

Z drugiéj znów strony wyrazimy świadomość korzyści, jakie według przypuszczenia naszego zastósowanie prawa tego na naszą prowincyą i dla nas za sobą pociągnie, w ten sposób, iż głosować będziemy za projektem we formie jaką otrzymał na ostatniem posiedzeniu komisyi, zachowując atoli te zastrzeżenia, jakie w obec pierwotnego uzasadnienia zaprojektowanego prawa uczynić byliśmy zmuszeni. Pragniemy więc naszą zgodność z prawem tém, w formie nadanéj mu w komisyi, stwierdzić dalszem traktowaniem sprawy na drodze prawodawczéj!

(Brawo!)

Baron *Kleist z Retzova.* M. P. Sądzę, iż odpowiem uczuciom całéj Izby, jeżeli wyrażę radość moją z powodu ostatnich słów poprzedniego mówcy. Jedynie bowiem wspólna praca połączyć może obie narodowości. Stanąłem już w komisyi po stronie wniosku ks. *Hatzfelda*, gdy i pan minister na niego się zgodził.

Hr. Bruehl wyraża również zadowolenie swoje ze względu na stanowisko, jakie zajęli Polacy względem poprawionego w komisyi projektu rządowego.

Minister *Herrfurth.* M. P. Rząd królewski nie waha się tyle z zasadniczych, co z formalnych względów przyjąć wniosku komisyi, ponieważ wniosek ten wybiega po za ramy prawa. Ostatecznego zdania dzisiaj jeszcze o wniosku komisyi wydać nie mogę, ponieważ muszę się najprzód poinformować, co o tém powiedzą odnośne władze prowincyonalne i Izba poselska. Osobiście zajmuję względem wniosku tegoż najsympatyczniejsze stanowisko, i nie chcę sądzić, iż nadana re-

forma stanie się polem do niewłaściwéj agitacyi narodowéj.

Baron *Solemacher*. M. P. W prowincyi nadreńskiéj nie posiadał przez długi czas dyrektor krajowy władzy dyscyplinarnéj nad urzędnikami prowincyonalnymi. Ten system nie okazał się praktycznym i dla tego radziłbym, ażeby go w prowincyi poznańskiéj nie zaprowadzano.

Książę Ferdynand Radziwiłł. Mości Panowie! Zniewolony jestem, w obec wywodów p. ministra spraw wewnętrznych, zastrzedz się przeciwko temu, jakobym sądził, iż zaprowadzenie organizacyi administracyjnéj i uregulowanie stósunków komunalnych w W. Księstwie Poznańskiém będzie gruntem żyznym dla nieusprawiedliwionych agitacyi. M. P., zdaje mi się, że w tym względzie nie dają słowa moje — a przecież w sprawie téj przemawiałem tu w téj wysokiéj Izbie po raz pierwszy — żadnego powodu; przeciwnie mogę się powołać na to, że nigdy nie przyczyniłem się do tego, iżby pola komunalnéj administracyi, uznanego i przez nas za neutralne, nadużywano do narodowych agitacyi. W tym względzie powołać się mogę na wszystkich panów, z którymi miałem zaszczyt posołu obradować nad sprawami naszéj prowincyi.

Muszę się także zastrzedz przeciwko wzmiance p. ministra, jakobym niesłusznie znowu wciągnął do debat pewne błędne pojęcia, które biorą swój początek z redakcyi motywów i o których już w komisyi rozprawiano. Nie! Musiałem tylko historycznie dowieść, o ile z góry, choć z żalem przeciwni być musimy pojmowaniu ustawy téj w formie, w jakiéj nam ją przedłożono, i o ile obecny rozwój, jaki sprawa wzięła w komisyi, a co teraz do przedłożonego nam obecnie wniosku doprowadziło, nas zniewolił do odstąpienia od tego naszego stanowiska i pozwolił nam zgodzić się na obecnie nam przedłożony projekt.

Sądzę więc, że takie pojmowanie rzeczy nie daje powodu do insynuacyi, jakobym chciał wciągnąć tu do dyskusyi narodowe przeciwieństwa. Ale z drugiéj strony pozwolićm sobie zwrócić na to uwagę, że właśnie w wywodach, jakie słyszeliśmy w komisyi, mianowicie także z ust samego p. ministra stanu, leży uznanie, iż na polu neutralném administracyi komunalnéj ułatwia się pod każdym względem harmonijne postępowanie obudwóch narodowości, jeżeli obiedwie narodowości zobopólnie przyznają sobie pewne, interesem państwa określone pole, które im bez naruszenia państwowego bezpieczeństwa pozwoli uwydatnić narodowościowe naiwności.

Minister *Herrfurth*. Książe Radziwiłł źle mnie poniekąd zrozumiał. Zamierzałem jedynie zaznaczyć, iż reforma administracyjna *nie* stworzy pola do pielęgnowania *odrębnéj* agitacyi narodowéj.

Następnie przyjmuje [illegible] projekt w formie mnanéj mu w komisyi niemal je dnogłośnie.

Po załatwieniu kilku petycyi solwuje marszałek posiedzenie o godz. 1/24.

Następne posiedzenie odroczono na czas nieograniczony.

Sprawozdanie

o wykonaniu ustawy z dnia 26 kw. 1886, dotyczącéj popierania niemieckich osad w Prusach Zachodnich i Księstwie Poznańskiem w r. 1888.

(Dokończenie.)

Przypuszczenie, że nie należy wykonywać kosztownych melioracyi, jak drenowania i t. d. na większych koloniach kosztem fiskusa, ponieważ przez to grunta drożeją, przez co się odstrasza kolonistów, i ponieważ inicyatywę do takich melioracyi powinno się pozostawić samym kolonistom, okazało się nieuzasadnioném. Szkody, jakie zrządziła powódź r. 1888 w owocach polnych, skłoniła osiadłych kolonistów do wystąpienia do komisyi kolonizacyjnéj z wnioskiem o drenowanie. Dotychczas zarządzono już w 14 osadach zestawienie większych projektów odwodnienia. Zaprojektowane w pierwszych 11 koloniach plany dreuów obejmują przestrzeń 3092 hekt., t. j. około 60 prct. ogólnego areału 5191 hekt. Właściwe koszta drenów wyniosą, stósownie do miejscowości, 124—180 m. za hektar. Zwrot tych kosztów nakłada się kolonistom we formie 3 prct. renty umarzalnéj w 20 latach.

Co do kosztów, wynikających ze znaczniejszéj regulacyi rowów, komisya kolonizacyjna będzie w każdym poszczególnym przypadku decydowała, czy koszta te mają ponieść koloniści we formie rent lub podwyżek dzierżawy, lub czy też ponieść je ma fiskus, jako należące do pierwotnych kosztów urządzenia kolonii.

Nienormalne pod wielu względami stósunki klimatyczne r. 1888 wpłynęły bardzo niekorzystnie tak na przebieg interesu kolonizacyjnego w ogólności, jak i na położenie osiadłych już w zeszłym roku kolonistów. Ciężka zima 1887/88 r. ze swemi wielkiemi i długotrwałemi śniegami przyczyniła się ogromnie do podrożenia materyałów budowlowych i utrudniła ich sprowadzanie. Późna wiosna opóźniła rozpoczęcie budowli i robót w polu, a niezwykła ilość częstych deszczy była równie dotkliwą dla budowli, jak i żniw. Powódź naraziła na znaczniejsze straty tylko jeden z majątków kolonizacyjnych; niestety było to zupełnie już w zeszłym roku osadzone Śląskowo, którego nie tylko wszystkie łąki, ale mała tylko część gruntów leży w obrębie zalewu Orli. Koloniści stracili wskutek dwukrotnego, a częścią trzykrotnego wylania téj rzeczki prawie cały sprzęt siana.

Spowodowane przez to opóźnienie i podrożenie żniw dało się z jednéj strony strony bardzo we znaki przy tworzeniu nowych kolonii, z drugiéj zaszkodziło mocno rozwojowi osad drugorocznych. Mianowicie ustała dalsza budowa i dalsze zaopatrywanie się w inwentarz u tych kolonistów, których gotówka dosięgała zaledwie do przepisanych wymagań, i którzy spodziewali się, że w czasie lat wolnych od wszelkiéj opłaty zdobędą środki potrzebne do kompletnego zagospodarowania się. Mianowicie w Śląskowie położenie okazało się tak groźném, że komisya musiała osadnikom udzielić zasiewów i bydła.

W jednym wypadku musiała komisya za pomocą subhasty wyrzucić nabywcę gospodarstwa chłopskiego, którego opłakany stan finansowy wykazał się dopiero później. W trzech innych wypadkach odkupiono sprzedane już osady od nabywców. Dwie z tych parceli znalazły niebawem nowych nabywców, trzecią pozostawiono dawniejszemu nabywcy na próbę jako dzierżawę.

Stan zdrowia nowych kolonistów był i w roku 1888 zupełnie dobry; tylko w Łubowie, powiecie gnieźnieńskim, pojawiła się chwilowo epidemicznie biegunka, ograniczyła się atoli i tam prawie wyłącznie na miejscowych komornikach i robotnikach.

Zauważono, że w bardzo wielkiéj liczbie kolonistów objawia się skłonność urządzenia się po nad swoje stósunki i po nad środki. Wyraża się to nie tylko w nierozsądnéj chęci budowania, lecz i w wewnętrzném urządzeniu osad. Skłonność ta niestety podniecaną bywa przez niesumiennych agentów, którzy tym ludziom po prostu narzucają machiny, które wcale nie są do ich gospodarstwa przydatne, i niepotrzebne artykuły zbytkowe na opłaty. Bezustannie przestrzegano przedtém, ale niestety często bezskutecznie. Czy uda się wynaleść skuteczny środek przeciwko temu w tworzeniu spółek spożywczych i stowarzyszeniach celem wspólnego używania narzędzi rolniczych i gospodarskich, które dla jednego są za drogie, a jednak dla dobréj uprawy gruntów i wyzyskania płodów są niezbędne, — to rzecz wątpliwa. Luźne stósunki, w jakich koloniści żyją chwilowo ze sobą, bardzo ten projekt utrudniają. Pokazały to również usiłowania stworzenia miejscowych spółek pożyczkowych wedle systemu Raiffeisena. Połączenie się w celach spółkowych wymaga tak wielkiéj osobistéj i rzeczowéj znajomości wzajemnych stósunków i tak daleko sięgającego zaufania jednych do drugich, że chwilowo w luźnie zespolonych gminach kolonizacyjnych myśleć o niem nie podobna.

Ważną także wydało się rzeczą, aby kolonistom ułatwić wedle możności sprowadzenie bydła i aby ich przy tém ustrzedz przed lichwiarskimi dostawcami bydła. Na cel ten nie potrzeba osobnych funduszów, wystarcza bowiem bydło, które okazało się zbytecznem po rozwiązaniu dominialnego gospodarstwa.

Biała księga w sprawie samoańskiéj.

W tych dniach przedłożył rząd niemiecki parlamentowi nową *księgę białą* zawierającą dokumenty odnoszące się do sprawy samoańskiéj. Księga ta zawiera 44 dokumenty z czasu od 8 grudnia 1886 aż do 5 lutego 1889 i przedstawia nam mniéj więcéj dokładny obraz zawikłanéj kwestyi samoańskiéj i jéj przebiegu.

Z różnorodnych dokumentów zawartych w białéj księdze poznać można, iż głównym powodem dzisiejszych zatargów był, obok zbyt samowolnego postępowania byłego konsula niemieckiego, brak silnego rządu krajowego, któryby nie tylko wszelkim wybrykom poszczególnych kacyków położył tamę, lecz i rządom zagranicznym udzielił gwarancyi, iż życie i mienie ich poddanych na żadne nie zostanie narażone niebezpieczeństwo. Już przed kilku laty zaproponował podobno rząd niemiecki Anglii i Unii amerykańskiéj, jako państwom w sprawie samoańskiéj najwięcéj interesowanym, ażeby usunięto dotychczasowych trzech konsulów i w miejsce ich ustanowiono jednego zastępcę wspólnego, któryby był bezstronnym zupełnie doradzcą samoańskiego królika. Projekt ten przyjęła atoli jedynie Anglia, podczas gdy Unia amerykańska, obawiając się słusznie, iż rząd niemiecki zaproponowałby na tak wpływowe stanowisko jedynie *Niemca*, z góry propozycyą tę odrzuciła.

Poprzednie stósunki trwały więc dalséj. Każde z powyższych trzech mocarstw zachowało osobnego swego konsula, który naturalnie starał się wszelkiemi siłami jak najwięcéj dla rządu swego wyzyskać korzyści i osłabić wpływy swych kolegów. Zatargi były więc nieuniknione. Do nich przyłączyły się wkrótce i rozbójnicze wybryki krajowców, które w pierwszéj chwili skierowane były wyłącznie przeciwko Niemcom i doprowadziły w końcu do tego, iż rząd niemiecki ówczesnego królika samoańskiego zdetronizował i wywiózł go na wyspy Karolińskie. Miejsce jego zajął za wpływem niemieckim kacyk *Tamazese*. Tenże uchodził atoli od samego początku w oczach angielskiego i amerykańskiego konsula za kreaturę niemiecką, i dotąd za taką uchodzi.

Zabiegom konsula amerykańskiego udało się téż wkrótce podburzyć część ludności krajowéj przeciwko nowemu królikowi. Część ta wybrała sobie innego „króla“ w osobie kacyka Mataafa, który dla pozyskania sobie ogółu krajowców przyjął imię wywiezionego przez Niemców Malietoy. Sytuacya zaostrzała się wskutek tego coraz więcéj a porówno z nią wzrastała i wzajemna niechęć i nienawiść pomiędzy konsulami trzech mocarstw.

Wszyscy ci panowie nie odznaczali się taktem i umiarkowaniem i postępowali sobie zbyt samowolnie, chociaż według zawartych w Białéj księdze niemieckiéj dokumentów, miał do wywołania zatargu najwięcéj przyczynić się amerykański konsul *Sewell*. Pan ten znalazł chętnego sprzymierzeńca w dowódcy stacyonowanego u wysp samoańskich okrętu amerykańskiego, kapitana *Leary* i wspólnie z nim począł pracować nad wywołaniem ogólnego powstania przeciwko królikowi Tamazeze i niemieckim sprzymierzeńcom jego. Agitował on tak jawnie, iż nawet rząd unii amerykańskiéj uważał za stósowne zganić jego postępowanie i nakłonić go do wzięcia dymisyi, co atoli dotąd nie nastąpiło.

Ale i niemiecki konsul Becker w niczem amerykańskiemu koledze swemu nie ustępował. Przejęty widocznie aż do pewnego rodzaju manii wielkości i potęgą rzeszy, był p. Becker względem wszelkich przeciwności zbyt drażliwym. W każdéj, chociaż najzwyklejszéj bójce krajowców z obu obozów, widział już zbrodnią polityczną, a przeciwników królika Tamazeze uważał za zdeklarowanych wrogów rzeszy niemieckiéj. Obrazil on konsula angielskiego, którego posądzał o stronniczość i nie chciał poddać zatargu z konsulem amerykańskim pod sąd jego, jako sędziego polubowego. Pan Becker nie zdołał sobie więc pozyskać zaufania obu stron, otrzymywał częste napomnienia od rządu swego, aż wreszcie został odwołanym.

Następcą jego mianowano dr. *Knappe*, który atoli nie o wiele różnił się w swych poglądach od poprzednika. Pomimo, iż zaraz na wstępie otrzymał od rządu niemieckiego polecenie, ażeby uwzględniał usposobienie krajowców i starał się obu „królí“ na pokojowéj pogodzić drodze, nie zdołał p. Knappe dotąd sprawy téj załatwić, ponieważ inne myśli przebiegały mu po ambitnéj głowie. Oto w telegramie urzędowym do kanclerza, datowanym dnia 28 grudnia roku z., żąda on koniecznie, ażeby rząd niemiecki wysyp[illegible] bez wszystkiego zaanektował, gdyż w przeciwnym razie, o przywróceniu spokoju ani myśleć nie będzie można. Wprawdzie otrzymał on odwrotną odpowiedź, *iż o aneksyi ani mowy być nie może* i to głównie ze względu na Anglią i unią amerykańską, ale zdaje się, iż odpowiedź ta nie zdołała pana Knappego na właściwą naprowadzić drogę, ponieważ polecono mu raz jeszcze najwyraźniéj, ażeby unikał wszelkich zatargów i ograniczał się jedynie na zabezpieczenie interesów osiadłych na wyspach samoańskich Niemców.

Wkrótce już zbierze się konferencya, na któréj sprawa samoańska ostatecznie uregulowaną zostanie. Niemcy żądają według Białéj księgi, głównie wynagrodzenia za poniesione przez Niemców szkody, i to dopiero po dokładném zbadaniu każdego zajść i wypadków i zastrzegają sobie, iż każdego, któryby prawnych pretensyi niemieckich na wyspach samoańskich uznać nie chciał, uważać będą za burzyciela pokoju, z którym rząd niemiecki dowolnie będzie mógł sobie postąpić.

Konferencya samoańska niebawem już się zbierze i prace swe rozpocznie.

Potrzeba reformy sądownictwa galicyjskiego.

(Ciąg dalszy.)

Rzecz była głośna, zajmowano się nią nie tylko w kraju, ale także za granicą, zajmowali się nią nasi mądrzy nieprzyjaciele i tak się cieszyli skandalem, jak niektórzy domowi głupcy. Nie będą ci teraz daléj winić pp. Strzeleckich; oświeceni, obznajomieni z szczegółami procesu, uchylą głowę przed jednogłośnym werdyktem przysięgłych, ale znajdą w téj sprawie inną a straszną broń przeciw nam, przeciw naszemu społeczeństwu, przeciw naszéj autonomii i wyjdą ze straszliwém oskarżeniem, iż nie tylko nie jesteśmy zdolni do rządów, ale że „nawet nie możemy wydać z naszego łona takich sędziów, którzyby najstraszliwszych błędów nie popełniali; a idąc ślośliwie i świadomie za przyrodzonym popędem ludzkiego umysłu, oskarżą cały stan sędziowski za to, że niektórzy jego członkowie zawinili dziwnie a bolesnie omyłką i winę tę przezwą wszystkiemi wyrazami, które zawsobą plemienna wymyśleć może, powiedzą, że to polska czy tam słowiańska nieudolność, że to zbrodnicze zaślepienie, że to tak przemówiła głęboka nienawiść szczepowa, plemienna, czy Bóg wie jaka, która ma toczyć nasze społeczeństwo, wedle bajek rozsiewanych po podręcznikach i dziennikach niemieckich i rosyjskich. A może ktoś najzjadliwszy doda we Wiedniu z uśmiechem sarkastycznym i te słowa: poseł Pernersdorfer wykazał w parlamencie serwilizm sądów galicyjskich, puszczających płazem najgorsze zbrodnie popełnione przez szlachtę; sądy te teraz chciały poprawić swoją reputacyą i niewinnych wystawiały na więzienie pięciomiesięczne i na wszystkie jego skutki najprzykrzejsze, tak jakby nie istniały w Austryi prawa broniące osobistéj wolności; nie jest że to prawdziwe polskie gospodarstwo?

A temu zachwianiu powagi naszych sądów po za krajem towarzyszyć będzie gorsze jeszcze zachwianie powagi i w kraju. Do tych uwag demoralizujących, o których już wspomniałem, przynieczały się już i przymieszają się jeszcze wśród ludu ubogiego uwagi inne stokroć gorsze, których treścią to, że kto ma pieniądze i z piekła się wydobędzie. A nie dziw, że lud ciemny nie zrozumie, iż taką mową rzuca podejrzenie już nie na stan sędziowski, tylko na ławy przysięgłych, kładąc wielki znak zapytania nad całą sprawiedliwością w kraju naszym.

Do tych głosów nieprzyjaźnych i do tych głosów nieoświeconych, wywołanych przez zbyt krewko wytoczoną sprawę, przymieszają się wreszcie głosy poważne, świadome i już szkodliwe, oskarżające tok naszego postępowania śledczego w ogóle. Niechaj mi wolno będzie przytoczyć w téj mierze słowa, które usłyszałem z ust samego brata p. Strzeleckiéj p. Stanisława Polanowskiego, który mówiąc o ciężkim ciosie, jaki spotkał jego rodzinę, wyraził nadzieję, że ten cios będzie początkiem poprawy i że niewinne więzienie osób w kraju znakomitych zwróci wreszcie uwagę społeczeństwa na to, że co dzień jakby za czasów złotéj rządowéj samowoli, zamykają ludzi niewinnych, trzymają ich w więzieniu śledczem, stokroć gorszem od kaźni zasądzonych, a wypuszczają potem na wolność bez żadnego moralnego albo materyalnego wynagrodzenia.

Ziemi skutkami sprawy kukizowskiéj, obmowy rozbudzone wśród społeczeństwa czy to przeciw szlachcie, czy to przeciw stanowi sędziowskiemu, dla którego nigdy nie ma dość poważania w narodzie — dobrym skutkiem będzie to, jeśli się głębiéj jeszcze jak dotąd zastanowimy nad reformą sądownictwa, jeżeli do skarg na nieudolne postępowanie cywilne, dodamy jeszcze rozpamiętywanie przepisów błędnych, które obowiązują dla sędziów śledczych, i które doprowadzają czasem do strasznych pomyłek.

Przystępując do takiego rozpamiętywania reformy sądownictwa, winniśmy przedewszystkiem unikać błędu, do którego mamy aż nadto skorzy, nie powinniśmy pod żadnym warunkiem winić osoby naszych sędziów, a winniśmy szukać przyczyn złego, w przepisach austryackich i w błędach powszechnych w społeczeństwie naszem. Ani na chwilę się nie zawaham i teraz, gdy się dyskusya staje coraz głośniejszą, stanę w obronie sędziów naszych. Spotykałem u nich zawsze świadomość odpowiedzialności i godności sędziego i usiłowanie stateczne utrzymania się na wysokości swego powołania. A jeśli się u nich trafiają błędy i winy, to pamiętajmy, że są ludźmi, że jest ich bardzo wielu, że są naprawdę odpowiedzialni tylko przed Bogiem i własnem sumieniem, że są narażeni na setne a straszne pokusy, krępowani niedorzecznemi często przepisami i obarczeni nadmiarem pracy, która u nas najniewłaściwiéj często przypadła sędziom z zawodu. A będziemy się dziwić, nie temu, że się trafiają sądowe krzywdy, ale temu, że jest ich tak mało i że tok sprawiedliwości jest u nas powolny i niedołężny, ale tylko wyjątkowo krzywy.

Gdy porównamy położenie sędziego u nas z jego położeniem w innych krajach Europy i Ameryki, będziemy dopiero mogli osądzić w pełni, jak ono jest ciężkiém i nienormalném.

A najpierw liczne sprawy, które u nas przechodzą pod rozpoznanie sądów, bywają gdzieindziéj rozstrzygane przez obywatelskie sądy pokoju. Nie potrzeba na to być prawnikiem, nie potrzeba całéj młodości spędzić na gorżkim trudzie głodnéj najczęściéj nauki, nie trzeba umysłu dręczyć gramatyką grecką i łacińską, logarytmami i uzębieniem ssaków, aby módz rozsądzić tę sprawę cywilną, do kogo ma należeć kaczka, która poszła w szkodę, jaką pretensyę ma Iwan do Petra za to, że zginął w ręku Petra koń połyczony, co brat bratu ma zapłacić za pogrzeb ojca, albo czy gruszka, co wyrosła na miedzy, należy do téj lub owéj schedy? A znajomość pandektów Justjaniana i noweli cesarza Leona, oraz zbadanie pseudoizydorjanów na nic się nie przyda owéj najpospolitszéj u nas sprawie karnéj, że Hryń skarzy Mikołę o obrazę honoru, ponieważ jemu publicznie powiedział, że jest „murgą.“

Podciąganie tych spraw pod sądy uczone pociąga za sobą tylko stratę pieniędzy i czasu dla stron, nakłada na sędziów trud nieznośny i zmusza ich do rozpoznania okoliczności, których nigdy nie mogą tak znać dokładnie, jak na miejscu sędzia pokoju. Podobnież po innych krajach policya miejscowa w niejednéj rzeczy wyręcza sędziego śledczego: przy mniejszych kradzieżach i bójkach rozpoznaje *corpus delicti* i zbiera pierwsze dowody, na których podstawie wychodzi sądowy już i uzasadniony rozkaz aresztowania winowajcy. Zresztą system kaucyi jest tak obmyślony, że tylko wyjątkowo niebezpieczni obwinieni, których zbrodnia wydaje się prawie niezawodną, mają być trzymani w uwięzi podczas śledztwa. U nas wszystko inaczéj i to bez winy sędziów, a ku wielkiéj ich szkodzie. Rozpoznawanie każdéj najdrobniejszéj sprawy musi się odbywać w sądzie odległym i przez sędziów, których kształcono na ludzi uczonych, a nie pochopskiu praktycznych. A jeżeli parobkowi ukradną jego jedyne buty i te się znajdą, mają zostać jako *corpus delicti* po c. k. sądach po trzy albo sześć miesięcy, aż do roków, a tymczasem niech okradziony boso chodzi, bo tak chcą nasze zbyt uczone przepisy. A choć wszystko za tém przemawia, że gospodarz o zbrodnią obwiniony ani nie zechce, ani nie może swojéj gminy opuścić, sędzia śledczy musi podejrzanego trzymać prawie o głodzie w śledczém więzieniu, bo tego chcą nasze przepisy.

(Dokończenie nastąpi.)

KORESPONDENCYE.

Praga czeska, 17 lutego.
(Bozdech.)

(XX) Dotąd nie odnaleziono zwłok Emanuela Bozdecha. Natomiast okazało się, że obiegające plotki, jakoby w poniedziałek był się znajdował w Wrzesznorach o dwie mile od Pragi, były czczym wymysłem. W tych stronach Bozdech nie był. Natomiast w niedzielę późno wieczorem widziano go u podnóża Belwederu nad Weltawą, która w tém miejscu jest najgłębsza. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, nieszczęśliwy poeta tam rzucił się do rzeki i Bóg wie, czy i kiedy zwłoki jego będą odnalezione.

Testament napisał dnia 30 grudnia roku zeszłego, a w niedzielę, krótko przed wydaleniem się z domu zaopatrzył w dodatek. Dowodzi to, że długo myślał o samobójstwie i że oczywiście tragiczna śmierć cesarzewicza Rudolfa przyczyniła się do wzmocnienia go w jego nieszczęśliwym zamiarze. Główne samobójstwa, jak morderstwa, są jakoby zarazą: po każdym takim wypadku mnożą się podobne występki. Tak np. w przeciągu we Wiedniu liczy się 300 samobójstw na rok, czyli 25 na miesiąc, choć w rzeczywistości przypada więcéj samobójstw na lato, niż na zimę. Tymczasem teraz w Wiedniu wydarzają się dziennie po 2 lub 3 samobójstwa, tak że miesiąc luty w sposób nadzwyczajny zasili kronikę samoobjstw.

W papierach Bozdecha znalazły się dwa dramata oryginalne: „Naramienik“ i „Generał bez wojska“, tudzież dwa przekłady „Oczy z serce“ i „Krystyna“. Wszystkie te prace dokonane były przed 12 laty. Rzecz niepojęta, dla czego je autor zatrzymał tak długo u siebie. W każdym razie pozostanie faktem, że mniéj więcéj od 10 lat stracił wszelką twórczość poetyczną. Zapewne zawód recenzenta teatralnego zabił w nim ducha autorskiego. Wszystkie sztuki Bozdecha w teatrze czeskim cieszyły się wielkiém powodzeniem. Nie istniały więc dla niego te powody, które innych autorów skłaniały do przerwania pracy lub do zatrzymania sztuk swych w rękopisie.

Jeżeli do jutra ciało Bozdecha nie będzie odszukane, przyjaciel jego, adwokat Adamek, zostanie zamianowany kuratorem. Sędziwa, 89 letnia matka Bozdecha dotąd nic nie wie o katastrofie; powtarzają jéj, że syn nagle musiał wyjechać.

Wiedeń, 16 lutego.
(Hr. Taaffe ministrem od r. 1872. — Sejm węgierski: specyalne poruczenie nad ustawą wojskową. — Kardynał-Prymas Simor.)

(22) Dziś przed 10 laty hr. Taaffe, który już poprzednio kilka razy był ministrem, od roku zaś 1872 był namiestnikiem Tyrolu, mianowany ministrem spraw wewnętrznych w przejściowym gabinecie p. Stremayera. Był to wstęp do właściwego gabinetu Taaffego, który powstał 12 sierpnia 1879 r. po dokonanych wyborach do Izby poselskiéj. W gabinecie tym pozostał *Ziemiałkowski* ministrem dla Galicyi, który to urząd piastował od r. 1873. Dnia zaś 27 czerwca r. 1880 przybył drugi minister Polak, dr. *Dunajewski*, który objął kierownictwo finansów. Dnia 13 października r. z. stósunek ten o tyle się zmienił, że w miejsce Ziemiałkowskiego namiestnik *Zaleski* został mianowany ministrem dla Galicyi. Od 1 października 1879 r. książę Konstanty *Czartoryski* jest pierwszym wiceprezesem Izby panów, od 14 marca 1881 r. *Smolka* jest marszałkiem Izby poselskiéj. Przychylność swą dla Galicyi gabinet Taaffego zaznaczył, umożebniając w r. 1880 podróż *cesarza* do Galicyi, gdy przedtém rządy centralistyczne zawsze umiały przeszkodzić podobnemu zbliżeniu się monarchy no nas. Natomiast w kwestyach ekonomicznych gabinet Taaffego domagał się od Galicyi wielkich ofiar: tak przy regulacyi podatku gruntowego, który znacznie podniesiono, przy podwyższeniu podatku od nafty i od okowity, żądania Galicyi co do systematycznéj regulacyi rzek galicyjskich i co do umorzenia funduszu indemnizacyjnego pozostały bezskuteczne. Nie mamy więc powodu zbyteczne unosić się nad 10-letniemi rządami Taaffego, ale

uznać możemy, że umożebnił nam normalne przejście z stanu opozycyi w fazę pracy dodatniéj.

W sejmie węgierskim wreszcie wczoraj rozpoczęły się specyalne rozprawy nad ustawą wojskową i uchwalono od razu pierwsze 8 paragrafów. Walka na dobre rozpocznie się dopiero nad § 19. Tymczasem opozycya nie ustaje urządzać codziennie demonstracyi ulicznych i to pomimo obecności pary cesarskiéj w Budzie. Cesarz i król, przyjmując w zamku prezesa Izby poselskiéj, oświadczył mu, że p. Tisza cieszy się zupełném jego zaufaniem, ale to oświadczenie królewskie nie tylko nie uśmierzyło namiętności opozycyi, lecz przeciwnie dostarczyło jéj ponownie pretekstu do gorszących występów na wczorajszém posiedzeniu sejmowem. Nad czem najwięcéj ubolewać należy w interesie narodu madziarskiego, to niedorzeczność *studentów*, którzy widocznie przez niesumiennych agitatorów zostali wprawieni w zupełny obłęd. Te nagłe, gwałtowne demonstracye widocznie przeciwko Tiszy są zjawiskiem bardzo podejrzanem. Tomaczyć je ruchem *antisemickim*, byłoby niedorzecznią, ponieważ właśnie pomiędzy studentami peszteńskimi semityzm ma sż zbyt wielu reprezentantów, a także kilku głośnych agitatorów i przywódzców, jak ów Tallacs, są żydami. Prawdopodobnie działają tam *pieniądze francuzkie*, bo Francuzi koniecznie pragną obalić Tiszę, choć wcale nie mają powodu spodziewać się, że następca jego sojusz z Niemcami zamieni w sojusz z Francyą.

Jak już wspomniałem w jednym z przeszłych listów, nieobecność Kardynała-Prymasa *Simora* na pogrzebie cesarzewicza Rudolfa była po prostu skutkiem słabości zdrowia sędziwego Prymasa. Nadesłał on jeszcze przed pogrzebem odnośny list do cesarza i króla. Tak samo denuncyacye różnych innych Biskupów i proboszczów austryackich, rozglaszane przez dzienniki tutejsze, nie miały żadnéj podstawy. Gdyby obdukcya zwłok cesarzewicza nie była wykazała, że popełnił samobójstwo w stanie obłąkania, położenie duchowieństwa byłoby naturalnie przykrem, bo Kościół nie czyni żadnéj różnicy pomiędzy wysokimi a niskimi; ale skoro urzędownie skonstatowaném było pomieszanie zmysłów, nie było dla duchowieństwa żadnego powodu stronić od pogrzebu.

Urzędowe depesze donoszą, że 12 odbyło się w Warszawie żałobne nabożeństwo za ś. p. cesarzewicza. I odnośne denuncyacye dzienników, zwłaszcza berlińskich, okazały się więc niesłusznemi.

NIEMCY.

* Berlin, 18 lutego. Książę Bismarck udał się dzisiaj około godz. 12 do zamku cesarskiego i zabawił tamże przez czas dłuższy.

— *Stronnictwo konserwatywne* zamierza wybrać wydział ściślejszy, któryby się zajął sprawami frakcyjnemi a mianowicie wyborami.

— *Znany poseł katolicki*, radzca sprawiedliwości Trimborn, umarł wczoraj rano w Kolonii.

— *Rząd płaci* na utrzymanie uniwersytetów rocznie 7,261,000 mrk.

— *W ministerstwie* robót publicznych pracują obecnie nad wykończeniem jednolitéj taryfy frachtowéj dla wszystkich pruskich dróg żelaznych.

— *Podobno Arabowie* żądają w zamian za uwolnienie uprowadzonych misyonarzy, wydania im wszystkich statków zabranych i uwolnienia wziętych do niewoli handlarzy niewolników.

Brat Ildefons O. S. B.

(Benon Kauer z Gniezna.)

Gdy nadeszły pierwsze wieści z niemieckiéj wschodniéj Afryki, z okolicy Dares Salam i Pugu o powstaniu Arabów i pociągniętéj przez nich do walki z Niemcami czarnéj ludności murzyńskiéj — i gdy ofiarą tego arabsko-murzyńskiego powstania stał się świeżo, bo dopiero w roku 1888, założony klasztor OO. Benedyktynów w Pugu — wtedy od razu każdego uderzyć musiało nazwisko Brata Ildefonsa Kauera z Gniezna, który w pamiętnym dniu 14 stycznia w samą oktawę świętych Trzech Króli (Epiphania Domini) stał się jeńcem osławionego *Buschiri*.

Trzech Braci i jedna z Sióstr klasztoru św. Benedykta pod Pugu zostali jeńcami naczelnika Arabów, z którym obecnie toczą się rokowania co do ich wykupu za 7,000 rupii czyli około 12,000 marek.

Zaciekawieni, ktoby był ów nasz dawniejszy współobywatel Brat Ildelfons z Gniezna, zasiągnęliśmy bliższych informacyi i na podstawie wiarogodnych danych dzielimy się z Czytelnikami naszymi wiązanką następnych wiadomości.

Brat Ildefons, jest synem p. Kauera, który od kilku lat zamieszkuje w Gnieźnie, — i zajmuje urząd wyższy asystenta przy tamtejszym urzędzie telegraficznym; — ma żonę i kilkoro dzieci, z których jeden syn uczęszcza do gimnazyum; państwo Kauer pochodzą z Prus Zachodnich.

Syn ich Benon, kształcił się w gimnazyum w Pile, następnie zaś w Chojnicach, gdzie doszedłszy do sekundy i nieczując powołania do dalszych studyów naukowych, odsłużył trzy lata w wojsku a następnie, dzięki dobrym wpływom i pokaźnemu wychowaniu przy domowém ognisku, oraz czytaniu pism katolickich — postanowił zostać misyonarzem i za pozwoleniem rodziców wstąpił do zakładu w Reichenbach, należącym do klasztoru St. Ottilien pod Monachium.

Mamy przed sobą szereg listów, które Benon Kauer, jako kandydat na misyonarza, pisuje z Reichenbachu i St. Ottilien do rodziców i do rodzeństwa w Gnieźnie.

Do Reichenbachu przybył on 10 października 1886 i zaraz na początku nim rozpoczął zakonne *tirnoinium*, musiał odbyć 12 dniowe ćwiczenie wojskowe jako rezerwista. Miał zamiar odbyć sześcioletni kurs studyum i nowicyatu w Reichenbachu, Monasterze (gdzie OO. Benedyktyni mają filią), w St. Ottilien, aby zostać kapłanem i jako presbyter udać się na misye. Z prostotą i rzewném przywiązaniem do rodziców pisywane są pierwsze jego listy z Reichenbachu, gdzie jako kandydat oddaje się dokończeniu studyów humanitarnych (wyszedł z Chojnic ze sekundy), czytuje Virgilego i Ciceronа, walczy z trudnościami w matematyce — a zawsze myśli o swym zawodzie misyonarskim, daje rady i przestrogi młodszym braciom i siostrom. Przełożeni jego oddawają mu w listach do rodziców należne pochwały i spodziewają się, że jako wzór swych towarzyszów będzie kiedyś gorliwym kapłanem i misyonarzem.

Prędzéj, niż się młody Benon spodziewał, spełniły się jego życzenia — został Misyonarzem, wprawdzie nie jako kapłan, lecz jako brat katecheta, brat Ildefons — jak o tém w dniu 31 października donosi rektor Sauter do Gniezna, zapraszając pana Kauera na pożegnanie syna, który dnia 11 listopada w dzień św. Marcina wyjeżdża do Rzymu.

Dodajemy, że koszta utrzymania i kształcenia Benona w Reschenbachu wynosiły 300 marek rocznie, mimo że pan Kauer zrobił na rzecz klasztoru znaczną ofiarę.

Widzieliśmy też fotografią brata Ildefonsa, przedstawiającą go krótko przed wyjazdem w habicie zakonnym. Twarz młodziuchna (miał wówczas lat mniéj więcéj 21), oczy żywe, a w nich wyraz gorliwości i zapału dla chwały Bożéj.

Znane są szczegóły pobytu téj misyonarskiéj wyprawy w Rzymie, gdzie pod przewodnictwem Ojca Opata Amrhein członkowie téj mieli posłuchanie u Ojca świętego i przyjmowali z rąk jego podczas mszy świętéj Najświętszy Sakrament. Z Tryestu przez Port-Said, przez kanał Suezki i Dschedda przybyła wyprawa ta do Aden, a następnie do Dares Salam, gdzie w pobliżu o pół dnia drogi przy murzyńskiéj wiosce Pugu założono kościołek, dom mieszkalny dla Sióstr, osobny dla Braci, i rozpoczęto dzieło apostolskie sadząc przy tém ananasy, siejąc pszenicę, ryż, hodując banany i tytoń. Wszystkie te szczegóły mamy z listów brata Ildefonsa pisanych po niemiecku do rodziców.

Brat Ildefons tak znaczne zrobił postępy w języku Suhanli, którym mówią tamtejsi murzyni, że już w lipcu roku zeszłego zaczął pełnić swój urząd katechety a liczba jego katechumenów, początkowo tylko 5 dzieci wynosząca, szybko się powiększała.

Młody katecheta opisuje rodzicom jak wygląda okolica, rysuje im położenie klasztoru i okalających go plantacyi — chaty murzynów z drzewa i gliny, ich nocne zabawy i tańce przy przeraźliwym odgłosie bębna i piszczałki — i wspomina, że przy téj zabawie murzyni odurzają się napojem zbliżającym się do piwa a nazywającego się „ponhe."

Wkrótce po przybyciu do Pugu młody misyonarz Brat Ildefons zachorował na ciężką i dolegliwą febrę, która wiodocznie ciężkie po sobie pozostawiła ślady, gdyż list jego pisany z Afryki do rodziców tchnie smutkiem i odradza wszystkim, aby się nie kwapili do wschodniéj Afryki, gdyż bardzo łatwo rozczarować się mogą.

Jest to ostatni z listów Brata Ildefonsa, za których łaskawe udzielenie i pozwolenie zużytkowania niniejszém dziękujemy.

Nie wiemy, czy uwolnienie jeńców, pomiędzy którymi znajduje się Brat Ildefons, już nastąpiło — mamy jednakże nadzieję, że to jeszcze nastąpi, i że Brat Ildefons osięgnąwszy cel swych życzeń, zostawszy kapłanem-misyonarzem, odwiedzi jeszcze swych zacnych rodziców, którzy już śmierć jego niechybną opłakiwali, choć ich z drugiéj strony krzepiło to przekonanie, iż syn ich odebrawszy staranne katolickie wychowanie, za Chrystusa krew przeleje.

Sądzimy, że i Czytelnikom naszym się przysłużyliśmy, podając im bliższe szczegóły o Bracie Ildefonsie, który złączony jest z nami węzłem tegoż samego wyznania i którego rodzice pomiędzy nami od lat wielu przebywają.

Dodać winniśmy, że jedna z córek państwa Kauerów jest siostrą miłosierdzia według reguły św. Karola Boromeusza, i że obecnie zajęta jest również w Afryce w klasztorze w Aleksandryi; brat Ildefons płynąc do Aden, żałuje w liście swoim, iż będąc tak blisko ukochanej siostry odwiedzić jéj nie może.

Towarzystwa i Spółki.

Sprawozdanie z drugiego półrocza Towarzystwa Polsko-Katolickiego w Berlinie za rok 1888.

Na początku ubiegłego półrocza liczyło Towarzystwo nasze członków czynnych 162, było z powodu wyjazdu do Krain i innych okoliczności 29, jeden został wykreślony a z powodu śmierci ś. p. Nikodema Wartenberga straciło Towarzystwo jednego, wstąpiło 24, zatém liczy 155 członków. Posiedzeń zwyczajnych odbyło się 22, jedno półroczne i jedno kwartalne, nadto 3 posiedzenia Zarządu, na posiedzenia uczęszczało przeciętnie 61 członków, najmniejsze posiedzenie pod względem liczby liczyło 37, najliczniejsze 86. Oprócz bieżących spraw odbyły się na posiedzeniach wykłady i odczyty z rozmaitych pism, jakie się w Towarzystwie znajdują, a wykłady mieli: pp. Waliszewski „O stósunkach społecznych naszego narc a," Baranowski „Z wycieczek swych po Galicyi i Karpatach, o produkcyi téjże a mianowicie o eksploatacyi Warty, o soli, o ziemnym wosku, o soli Kali, oraz o uroczystościach Bożego Ciała w Krakowie"; przewodniczący „O budowie kościoła św. Jadwigi w Berlinie." „O budowie wieży Eifel w Paryżu," „O spiżarni światowéj czyli o produkcyi ryżu," odczytał nadto artykuł „Nasze Tow. przemysłowe" z „Kur. Pozn.," „Czy gwiazdy są stałe" z „Biesiady Literackiéj," „O piwie i jego zawartościach alkoholicznych" z broszury; sekretarz „Przed 20 laty" z „Dzienn. Pozn."; pp. Grabski „Mowę księdza dr. Stablewskiego" mianą przy zwłokach ś. p. Wład. Wierzbińskiego z „Kuryera Pozn."; Gordon „Popieramy swoich i o oszczędności" z „Tygodnika Przem."; Zeidler „Z wycieczek po Litwie" z „Orędownika." — Zabaw odbyło się w Towarzystwie: jedna ogólna i 3 zabawy dla członków, na którą wstęp był wolny, oraz wspólna kolacya w wigilią Bożego Narodzenia. — Pism abonowało Towarzystwo następujące: „Biesiadę Literacką," „Dz. Poznański," „Kuryer Pozn.," „Orędownika," „Głos polski," „Gazetę Toruńską," „Wielkopolanina," „Goniec Wielkopolski," „Nadgoplanina," w 3 egzpl. „Gazetę Olsztyńską," „Prawdą a Bogiem," „Przyjaciela Ludu," „Pielgrzyma" i 15 egzemplarzy „Tygodnika Przemysłowego" za zniżoną cenę; wreszcie wymienić wypada, iż Kółko śpiewaków, które się cieszyło swém powodzeniem, w braku nauczyciela zostało zawieszone.

Biblioteka, która się składa z 948 dzieł w 640 tomach, została powiększoną o dwa dzieła, jedno Wołodyjowski w trzech tomach i jedno Wspomnienia z roku 1863, a przez dar ks. Szymańskiego o jeden rocznik „Dwutygodnika dla kobiet" i jeden rocznik „Biesiady Literackiéj", za co składamy jak najszczersze podziękowanie.

Do Zarządu zostali wybrani następujący panowie: J. Właźliński przewodniczy, F. Klubsz zastępca, A. Marcinkowski sekretarz, M. Witkowski zastępca, J. N. Głowacki kasyer, W. Łowiński zastępca, F. Klubsz książkowy, J. N. Kamieński zastępca, M. Gulcz gospodarz zabaw, J. Zimecki zastępca, W. Laturna bibliotekarz, J. Wolny zastępca, Zeidler, Lupert, Degórski, Stefanowicz, Nita jako ławnicy. Posiedzenia odbywają się w poniedziałek przy Niederwall-Str. nr. 12.

New York, 1 lutego.

(I. P.) Z powodu drugiéj rocznicy założenia „Skarbu Narodowego" w Nowym Jorku z okoliczności obchodu powstania styczniowego 1863 r. na wniosek p. Erazma I. Jerzmanowskiego, poczuwam się do obowiązku kroniarskiego przesłania krótkiego sprawozdania z dotychczasowéj działalności téj narodowéj instytucyi. Bo téż w tym względzie krótkim czasie swego istnienia „Skarb Narodowy" pod opieką Towarzystwa „Zjednoczenia Polaków" którego prezesem jest pan Jerzmanowski, rozwinął energiczną agitacyą i okazał żywotność niepomierną.

Od czasu, gdy z powodu inicyatywy p. Jerzmanowskiego, danéj pierwszą jego ofiarą prywatną w kwocie 1000 dolarów, idea „Skarbu Narodowego" w Nowym Jorku po raz pierwszy urzeczywistnioną została, instytucya z nieznacznych zaczątków rozwinęła się tak szybko, że dziś reprezentuje majątek, jak poniżéj sprawozdanie okazuje, 5780 dolarów 12 centów.

Kwota ta ubezpieczoną jest kaucyą pana Jerzmanowskiego w sumie 20,000 dolarów, a złożoną jest w banku zabezpieczenia depozytów (Safe Deposit Bank) w Nowym Jorku.

Oto wymowne cyfry:

Od pana Erazma J. Jerzmanowskiego 2366,80 dol. Wniesione przez p. Erazma J. Jerzmanowskiego: procenta od zakupionych obligacyi hipotecznych 572 dol., zebrane od znajomych przyjaciół 41 dol., za dwa zlr. nadesłane przez p. Skulicz z Galicyi 10 dol., złożone na ręce jego podczas pobytu w Szczawnicy od pana N. N. 41,80 dol., podczas pobytu w Krakowie przez p. Ign. Żółtowskiego 25 dol., złożone na ręce jego przez p. Turnau z miasta Krakowa 3,83 dol. Od Towarzystwa „Zjednoczenie Polaków" w Nowym Jorku 1861,35 dol., od członków Towarz. „Zjednoczenie Polaków" 175,69 dol., od Wielm. ks. H. Klimeckiego 50 dol., z kolekt na obchodach, z przedstawień, pikników i t. p. 506,76 dol., od Stowarzyszeń polskich 46,04 dol., na obchodzie 3 maja znalezione w sali 3,27 dol. Razem 5780,12 dol.

Dziś więc już instytucya „Skarbu Narodowego" w Nowym Jorku przedstawia się dość pokaźnie i zasługuje nie tylko na uznanie a wszechstronne poparcie.

Kronika miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, wtorek 19 lutego.

* **Doniesienia urzędowe.** Docent prywatny dr. Adolf Krazer w Würzburgu mianowany został profesorem nadzwyczajnym w wydziale matematycznym i przyrodniczym uniwersytetu strasburskiego.

* *Do Paradyża* przychodzi na nauczyciela religii ks. Kleckamm, dotychczas nauczyciel religii przy seminaryum w Kościerzynie. Nie wątpimy, że nowy nauczyciel przyszłych wychowańców dzieci naszych umie po polsku, zwłaszcza, że pochodzi z dyecezyi chełmińskiéj. Ale czy i u nas nie było odpowiednich kandydatów na rzeczoną posadę?

* **Na Misye bułgarskie** złożył ks. Schneider z Ottorowa marek 15. — Razem z poprzedniemi marek 201,47.

* **W artykule** zamieszczonym w niedzielnym numerze „Kuryera" p. t. „Jeszcze w sprawie krytyki naszych posłów" zaszła pomyłka, którą niniejszém prostujemy. W siódmym wierszu pierwszego łamu drugiéj kolumny stać winno: „krytyka przeszłości dobra" zamiast „przeszłość dobra".

* **Teatr polski w Poznaniu.** Dziś we wtorek po raz pierwszy komedya J. Bliżińskiego „Dzika różyczka" i obraz historyczny Syrokomli „Kacper Karliński".

Ceny zniżone.

W środę komedyo-opera Bogusławskiego z muzyką Kurpińskiego „Krakowiacy i Górale".

W czwartek na benefis p. Maryi Janowskiéj dramat Feuilleta „Dalila".

* **Wystawa obrazów w teatrze polskim** otwartą jest co wtorek, czwartek i sobotę od godziny 10 do 2 po południu, a w niedzielę i święta od godziny 12 do 2; nadto we wszystkie dni wieczorem w czasie przedstawień teatralnych podczas jednego z międzyaktów.

Wstęp dla dorosłych 20 fen., dla dzieci 10 fen.

* **Nadzwyczajne** zebranie wydziału przyrodniczego Towarzystwa Przyjaciół Nauk wyznaczone na środę 20 b. m. o godzinie 8méj, nie odbędzie się.

Dr. Chłapowski,
przew. wydziału.

* **Posiedzenie** Rady miejskiéj odbędzie się jutro w środę dnia 20 lutego o godzinie 4 po południu.

* **Uczestnikom** wieca z Slązka, Warmii i Prus Zachodnich ofiarują po jednym obrazie, przedstawiającym galeryą królów polskich pan Szpetkowski. Czyn ten zasługuje na uznanie.

* **Nieruchomość** przy ulicy Podgórnéj nr. 6 (Sw. Marcin nr. 74) nabył od kupca Józefa Friedländera dr. Stanisław Jerzykowski za cenę 195.000 marek.

* **Przypominamy,** że jutro wieczorem o godzinie 8½ odbędzie się na sali p. B. Knolla zabawa subjektów cukierniczych. Spodziewamy się, że życzliwi temu towarzystwu wezmą w zabawie téj chętnie udział.

* **Policya** przypomina ogrodnikom i wszystkim obywatelom posiadającym ogrody, iż należy drzewa oczyszczać z gąsienic i to do 15 marca.

* **Wykaz posad** wychodzi co piątek, które otrzymać mogą b. wojskowi, będący w posiadaniu świadectwa (Civil-Versorgungsschein), uprawniającego ich do objęcia posady cywilnéj. Wykaz ten przejrzeć można codziennie od godziny 9 do 1 w centralnem biurze meldunkowem przy Placu Działowym.

* **Miłosław.** (Teatr amatorski). W zapusty, w niedzielę dnia 3 marca r. b. odegrane będą na cel dobroczynny następujące sztuki: 1) „Bartoś z pod Krakowa" czyli „Dożywocie w letargu", obrazek narodowy ze śpiewkami w jednym akcie przez Bronisława Dębickiego, 2) „Lokaj za pana", monodram w jednym akcie ze śpiewkami przez Aleksandra Ładnowskiego, muzyka Fr. Zaremby. 3) „Cyrulik ze Zwierzyńca", obrazek ludowy w jednym akcie wierszem oryginalnie napisał Bronisław Dębicki. Początek o godzinie 7½ wieczorem. Biletów nabyć można u p. Stanisława Wroniewicza. Po przedstawieniu zabawa na sali p. Stanisława Wroniewicza. Dyrekcya.

* **Środa.** Z dniem 1 kwietnia połączony zostanie tutejszy szpital miejski ze szpitalem Sióstr Miłosierdzia.

* **Gniezno,** 19 lutego. (J. R.) Dziś kończy się pierwszy tegoroczny jarmark na konie, na który kupców, maklerów i faktorów (przeważnie żydów) przybyło stósunkowo bardzo wielu — za to koni było mniéj, gdyż zwykle najwięcéj przyprowadzają ich na jarmark świętowojciesky. Ceny płacono dobre, a pono kupowano téż na rachunek rządowy. Powtarzam to jako krążącą pogłoskę, pozostawiającą w związku z tą wieścią, jakoby do koszar tutejszych sprowadzono bardzo znaczny transport nowego rodzaju suchérów mięsnych.

Ulica warszawska i końskie targowisko przedstawia w czasie jarmarku widok bardzo ożywiony. Około południa z przyboczych ulic i uliczek prowadzą rażne rumaki, jadą bryczki, karyolki i wózki — publiczność zbiera się w znacznéj liczbie, zaczyna się gwar, targ, głośna wymiana zdań — a po obszernem targowisku paradują jeźdzcy, przesuwają się bryczki, powózki, powoziki. Tutaj eleganckі jeździec z gracyą ujeżdża konia odznaczającego się dobremi przymiotami, tam posługacz pędzi wraz z hałasującym koniem, tam drzemiący na pół fornal wlecze się na swych szkapach; tu wystawiono powózki z fabryki pana Osmólskiego, tam sanki, z których bystre słonko stapiające resztki śniegu, śmiać się zdaje — owdzie sprzedawają uździenice, pułszorki, bicze i inne rzemienie, a z przyległych restauracyi uśmiechają się do zaciekrzewionych koniarzy powabne napisy: „pełkówka z chrzanem," „kiełbasa z kapustą," „fiaki" itd.

Dla gnieźnieńskiego przemysłu taki jarmark przedstawia się bardzo pomyślnie i korzystnie, — choć cznć i tutaj, że co rok to gorzéj.

* **Rogoźno.** W zakupionych na kolonizacyą wsiach Boguniewice i Runowie ma być do 1 kwietnia wybudowanych 25 barak dla spodziewanych kolonistów.

* **Wrocław.** Rodzicom wysyłającym synów swych do szkół wrocławskich, polecamy pensyonat pani dr. Hager, wdowy po ś. p. dr. Hagerze, naczelnym redaktorze katolickiéj „Schl. Volks Ztg." Pensyonat ten istnieje od roku 1883 i przyjmuje tylko katolików. Dozór nad uczniami poruczony jest dwom filologom, którzy także udzielają uczniom pomocy w naukach. Pensyonat znajduje się przy „Heilige Geiststrasse" nr. 20, a więc w pobliżu katolickiego gimnazyum św. Macieja. Utrzymanie wynosi 600—400 marek. Prospekta przesyła na życzenie pani dr. Hager.

* **Chełmińska dyecezya.** W nocy z niedzieli na poniedziałek zmarł nagle w Subkowach ks. dziekan Aleksander Pomierski w 73 roku życia a 43 kapłaństwa. R. i. p.

* **Z Królewskiéj Huty** wydalono 7-letnią dziewczynkę, rodem z Krakowa; chodziła ona w Królewskiéj Hucie do szkoły.

* **Kalendarz.** Jutro w środę dnia 20go lutego św. Nicefora m.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 8. Zachód o godzinie 5 minut 21.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Rodak nasz, ks. Feliks Rożański,** były dyrektor królewskiéj biblioteki w Eskuryalu, obecnie zamieszkały w Tarragonie, wydał w Madrycie u Manuela Hernandeza w hiszpańskim języku dokładny opis kodeksów i rękopisów biblioteki w Eskuryalu p. t. „Relacion sumaria sobre los códices y manuscritos del Escorial por Don Félix Rożański, presbitero, Madrid, 1888." Str. 100.

* **Tygodnika Powieści** wyszedł z druku nr. 20 i zawiera: Nowoczesna Judyta, powieść z czasów powstania w Transwaalu w r. 1880 przez H. Rider Haggard, przekład z angielskiego E. z Kurowskich Puffke (ciąg dalszy). — Czarny świat, powieść przez autora „Rodziny Lanquierów" i „Odżywionéj z Alfortville", przekład z francuskiego (ciąg dalszy).

Przybyli do Poznania.

Poznań, 18 lutego.

LUZIŃSKIEGO HOTEL ZACZKIEWICZ. Hr. Dąmbski z Żakowa, hr. Wilichowski z Sandomirza, Zdziechowski z Warszawy, dr. Międzychowski z Krakowa, ks. proboszcz Cichocki z Murzynowa, ks. dziekan Bielewicz z Gniewkowa, ks. proboszcz Chmarzyński z Podlesia, Leuchtenberg z Drezna, Weidemann z Królewca, Witt z Lipska, Neumann z Wrocławia.

Telegram giełdowy

Berlin, 19 lutego 1889. (Kurs końcowy.)

Kurs z dnia	18	19
Pszenica słabo.		
na kwiecień-maj	194 —	192 50
na czerwiec-lipiec	196 —	194 50
Żyto słabiéj.		
na kwiecień-maj	153 25	152 75
na czerwiec-lipiec	153 50	153 —
Olej rzep. słabo.		
na kwiecień-maj	57 90	57 40
na maj-czerwiec	— —	— —
Okowita spok.		
eksportowa	33 70	33 70
na kwiecień-maj	32 90	32 90
na czerwiec lipiec	33 90	33 80
na lipiec-sierpień	34 9	34 80
spożywcza	53 9	53 10
na kwiecień maj	52 50	52 40
na czerwiec-lipiec	53 50	53 50
na sierpień-wrzesień	54 60	54 60
Owies		
na kwiecień-maj	138 75	139 25
Wyp. żyta wp.	— —	— —
Wypłokowity kw. eksportowa	000	000
„ „ „ spożywcza.	000	000
Kurs z dnia	16	18
Consol. 4%	109 —	109 10
Consol. 3½%	104 40	104 50
Poznańskie 4% listy zastawne	102 50	102 60
Poznańskie 3½% listy zastawne	101 9	101 90
Poznańskie listy rentowe	105 30	105 25
Austryackie banknoty	168 80	168 80
Austryacka renta srebrna	— —	— —
Rosyjskie banknoty	2 7 90	217 25
Rosyjskie consol. 1871	101 50	101 60
Rosyjskie listy zastawne	95 50	9 25
Polskie 5% listy zastawne	63 80	63 90
Polskie likwidacyjne listy zast.	58 —	58 —
Węgierskie 4% renta złota	85 75	85 50
Austryackie kredytowe akcye	169 40	168 75
Austryackie francuskie koleje	106 50	106 40
Lombardy	42 75	42 75
Usposobienie: słabe.		

Szczecin, 19 lutego 1889. (Kurs końc.)

Kurs z dnia	18	19
Pszenica słabo.		
na kwiecień-maj	189 —	188 —
na czerwiec-lipiec	— —	— —
na wrzesień-październik	191 —	190 —
Żyto niezm.		
na kwiecień-maj	150 50	150 —
na czerwiec-lipiec	151 —	150 50
na wrzesień-październik nowe	152 50	152 —
Olej rzep. słabo.		
na kwiecień-maj	58 —	58 —
na wrzesień-październik	51 70	51 50
Okowita słabo.		
w miejscu spożywcza	52 40	52 30
„ eksportowa	32 90	32 80
na kwiecień-maj eksp.	32 80	32 60
„ na sierp.-wrzes. eksp.	34 80	34 60
Petroleum		
w miejscu	11 80	11 85

Muzeum Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Młyńska ulica nr. 26, otwarte w dni powszednie od 9 zrana do 1 w południe; w niedziele zaś od 12 do 5 po południu.

Stan powietrza.

Dnia 18 lutego 1889 r. o 8 godzinie rano.

Stacye.	Barometr	Wiatr.	Stan powietrza.	Term. C.
Mulaghmore . .	767	Pld.Z.	5 zachm.	10
Aberdeen . . .	762	Pld.Pld.Z.	3 pochmurno	6
Chrystiansund .	754	Pld.Z.	4 zachm.	5
Kopenhaga. . .	766	Pld.Pld.W.	1 mgła	1
Sztokholm . . .	765	Pld.	2 zachm.	−4
Haparanda . . .	764	spokojnie.	mgła	−28
Petersburg . . .	767	Z.	1 bez chmur	−15
Moskwa	765	Pln.Pln.Z.	1 zachm.	−11
Kork, Queenst.	772	Z.Pld.Z.	5 deszcz	9
Cherbourg . . .	773	Z.Pln Z.	2 zachm.	7
Helder	770	Pld.Pld.Z.	2 pochmurno	5
Sylt	766	Z.	2 mgła	3
Hamburg . . .	760	Z.Pld.Z.	3 mgła	1
Swinemünde . .	768	spokojnie.	mgła	1
Neufahrwasser.	769	Pld.Pld.W.	3 pochmurno	−8
Kiśipada. . . .	771	Pld.Pld.W.	2 mgła	−7
Paryż	—	—	—	—
Monaster. . . .	771	Z.Pld.Z.	4 mgła	4
Karlsruhe . . .	774	Pld.Z.	2 deszcz	6
Wiesbaden. . .	773	spokojnie.	zachm.	3
Monachium . .	775	Z.	5 deszcz	3
Kamienica . . [1]	772	Z.	3 deszcz	2
Berlin . . . [2]	769	Z.	1 mgła	3
Wiedeń	771	Z.	3 pochmurno	3
Wrocław . . .	769	Z.	3 zachm.	2
Isle d'Aix . .	—	—	—	—
Nizza.	—	—	—	—
Tryest	771	W.	1 bez chmur	4

[1]) Mgła. [2]) Wczoraj przed południem śnieg, po południu deszcz.

Pogląd na stan powietrza.

Minimum, jakie wczoraj leżało przed Skagerakiem, wyrównało się, lecz na środkowem norwegskiem wybrzeżu powstała nowa depresya a maximum na PłdZ. przybrało. Ponad Europą centralną jest powietrze spokojne i silno mgliste, częstokroć spadły małe opady. W całych Niemczech, z wyjątkiem na PłnW., gdzie panuje silny mróz, jest odwilż. Wysokość śniegu w Berlinie 6½, w Bamberga 12 cm. W Haparandzie była zorza północna.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu w lutym.

Data i godzina	Barometr	Wiatr	Stan powietrza	Temp. w. Cel.
18. Pop. 2	762,6	PłdZ. lek.	zachm.	+ 3,1
18. Wiecz. 9	762,2	PłdZ. um.	zachm.	+ 1,0
19. Ran. 7	757,0	Z. umiar.	zachm.	+ 3,4

Dnia 18 lutego maximum ciepła + 3°1 Cel.
„ minimum ciepła + 1°0 Cel.

Prognoza na dzień jutrzejszy brzmi według „Pos Zeit." jak następuje:

Przeważnie pochmurno i pomroczno z opadami przy lekkim i słabym lub umiarkowanym powiewie i mało zmienionej temperaturze.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

Rumuńska 5-procentowa fundowana renta. Najbliższe ciągnienie odbędzie się 1 marca. Przedwko stratom kursu, wynoszącym przy losowaniu około 1½ **procent**, zabezpiecza bank pod firmą Carl Neuburger. Berlin, Französische Str. Nr. 13, za premią 9 fen. za 100 marek.

(K) Poznań, 19 lutego. (— Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: ponuro.

Żyto bez handlu.

Okowita stale.

Owies bez handlu. — Wypowiedziano w miejscu (bez beczki) tow. opodal 50-t 51.50 pł., 70-ta 32,00 płacono, luty (50-ta) 51.50 płac., (70-ta) 32,00 płac., kwiecień-maj (50-ta) 52 20 płc., (70-ta) 32,70 płac. sierpień 50-ta 53,40 m. 70-ta 33,80 m. wrzesień 50-ta 53.60 m. 70-ta 34,— m.

(Sprawozdanie urzędowe).

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziana —,— mrk. w miejscu bez beczki 50-ta 51,50 mrk., 70-ta 32,00 mrk. luty 50-ta —,— m. 70-ta —,— m, kwiecień 50-ta —,— m. 70-ta —,— m.

Poznań, 19 lutego. Ceny mąk: P . . a 27,50 rżana, 22,50 za 100 kilogr.

Bydgoszcz, 18 lutego.

Pszenica: piękna 176—178 mrk., średni towar —,— m., poślednia według jakości 165 do do 175 mrk.

Żyto: piękne suche 137—138 mrk., pośledni towar 132—126 mrk.

Jęczmień według dobroci 120—125 mrk do browarów 126—130 mrk.

Owies zom.. w miejscu według jakości 115 do 130 marek. pośledni —,—.

Groch nom. wrzący 145—155, na parzę 125 do 135 marek.

Okowita 50-ta 51,25 m., 70-ta 31,00 m.

Wrocław, 18 lutego 1889.

Koniczyna czerwona spok.. średnia 45—48, delik. 49—54, bardzo delik. 55—60, nowa poślednia 40—44.

Koniczyna biała słabo, pośled. 20—30, średn. 32—42, delik. 45—55, bardzo delik. 56—68.

Żyto (za 1000 funt. cicho wypowiedziano — cent. Cena wypowiedziana — mrk. na luty 153,00 żądano, kwiecień-maj 154,00 żądano, marzec-kwiecień —,— żąd., kwiecień-maj 58,00 żąd.

Okowita (za 100 litr. a 100% excl. 50 i 70 m. podatku kons., bez in, wypowiedziano —,— litr., upłyn. wypowiedz. —,— na luty (50-ta) 51.20 ofiar., (70-ta) 31.50 ofiar., kwiecień-maj 51 40 żąd., (70-ta) —,— żąd., maj-czerwiec (50-ta) 51,90 żąd., (70-ta) 32,70 żąd., lipiec-sierpień (50-ta) 53,10 ż., sierpień-wrzesień (50-ta) 53,70 żąd.

Ceny wypowiedziane na dzień **19 lutego**: żyto 153.00 mrk., pszenica — mrk., owies 135,00 mrk. rzep —,— m., olej rzepowy 59 00.

Cena wypowiedz. okowity (excl. 50 mk. podat. konsume.) na dnia 18 lutego (50-ta) 51,20 mrk., (70-ta) 31,50 mrk.

Ceny targowe z dnia 18 lutego 1889.

Postanowienia komisyi handlowéj.	Za 100 kilogramów					
	cięż	kie	średni		lekki towar	
depeszy targow.	naj wyż.	naj niż.	naj wyż.	naj niż.	naj wyż.	naj niż.
	M.	M.	M.	M.	M.	M.
Pszenica biała	18	10	17	90	17	60
„ żółta	18	00	17	80	17	10
Żyto	15	20	15	00	14	80
Jęczmień	15	60	14	40	13	60
Owies	13	50	13	30	13	20
Groch	15	50	15	00	14	50

Postanowienia komisyi handlowéj.	TOWAR					
	piękny		średni		pośledni	
Rzep . . . 100 klg.	27	50	26	30	25	10
Rzepik zimowy . .	26	40	25	40	24	40
Rzepik latowy . .	26	10	24	40	23	40
Lnica . . . . . „	19	75	17	75	16	75

Berlin, 18 lutego. (Sprawozdanie urzędowe.)

Pszenica, za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 174 do 176 mrk. według jakości; na miesiąc bieżący pł. —, na luty-marzec płac. —,—, na kwiecień-maj płacono 194,50—194,00, żąd. —, na maj-czerwiec płacono 195,50—195,00, żąd. —, na czerwiec-lipiec płacono 196,50 196,00, żąd. —,— na lipiec-sierpień płacono —,—, na wrzesień-październik płacono 190,—. Wypowiedziano —,— ton. Cena wypowiedziano —,— mrk.

Żyto za 1000 kilogr w miejscu pł. 146—156 według jakości; na miesiąc bieżący płac. —,—, kwiecień-maj pł. 153,50—153,25—153,50, na majczerwiec pł. 153,50—152 75—153.50, czerwiec-lipiec płacono 153,50, wrzesień-październik płac. 154,50—154,50. Wypowiedziano — ton. Cena —.— mrk.

Owies za 1000 kil. w miejscu żąd. 133 do 160 według jakości, miesiąc bieżący płac. —,—, na kwiecień-maj płacono 138,75—139,00, na majczerwiec płac. 138,75—139,00, na czerwiec-lipiec pł. 138,75—139. Wypow. —,— ton. Cena —.—.

Kukurudza w miejscu płac. 129—139 według jakości, na miesiąc bieżący płac. —,—, kwiecień-maj 121,50, wrzesień-październik 122,50. Wypowiedziano — ton. Cena —.

Olej rzepakowy. Za 100 kilogr. w miejscu bez beczki płc. 58,2 m., w miejscu z beczką płac. —,—, na miesiąc bieżący płacono 59,1, na kwiecień-maj płc. 58.0—57,9, na maj-czerwiec płac. 57,2, żąd. —, na wrzesień-październik płac. 51,00. Wypow. — cent. Cena wypowiedziana —,— mrk.

Okowita na opodatkowanie. Za 100 litr. a 100 prct. = 10,000 litr. prct. w miejscu bez beczki pł. —,— mrk., na miesiąc bieżący płacono — —. Wypowiedziano —,— litr. Cena —,—. Nieopodat. obciąż. 50 mrk. podat. konsume. w miejscu (z) litr do 53,2 mrk., na luty i luty-marzec płacono 52,0, na kwiecień-maj pł. 52,8—52,5, na maj-czerwiec płc. 52,8—52,9, na czerwiec-lipiec płacono 53,4 do 53,5, na sierpień-wrzesień płac. 54,5—54,6. Wypowiedziano —,— litr. Cena —,— mrk. Nieopodatkowana obciąż. 70 mrk. podatku konsume. w miejscu 33,7 mrk., na luty i luty-marzec płacono 32,4, na kwiecie-maj płacono 33,0—32,9, maj-czerwiec płac. 33,4—33,3, na czerwiec-lipiec płacono 33,9—33,8 — 33,9, lipiec-sierpień płc. 34,5, sierpień-wrzesień płac. 34,8—34.9. Wypowiedziano —,— litr. Cena —,—.

Hamburg, 18 lutego. Okowita słabo, luty 19½ żądano, marzec kwiecień 20— żądano, kwiecień-maj 20½ żąd., maj-czerwiec 20¾ żąd. — Kawa good average Santos za luty 83—, za marzec 83¼, za maj 84¼, za wrzesień 85¼, Usposobienie potw. Obrót 5500 miechów.

Magdeburg, 18 lutego. Cukier ziarnisty excl. worka 92% 18,50, cukier ziarn. excl. 88% 17,50 cuk. ziarn. excl. 75% Rendem. —,— Drugi produkt excl. 75% Rendem, 14,50. Usposobienie: stale. ff. Rafinada chlebowa —,—. f. Rafinada chlebowa —,—, mielona rafin. II. z beczką 28,25. miel. Melis I z beczką 26,75. Spok. Cukier surowy I. Produkt transito fr. statek Hamburg, za luty 13,90 płac., 12,87½ żąd., marzec 13,9 płac., —, żąd., kwiecień 14,02½ pł., —,— żąd., czerwiec-lipiec 14,25 płac., 14,30 żąd. Spok. Obrót tygodniowy w cukrze surowym —,— ctr.

Na walne zebranie wyborcze

powiatu śmigielskiego,

odbyć się mające **w dniu 23 b. m. w Śmiglu w hoteln p. Bykowskiego o godzinie 3-ciéj po południu,** celem wyboru 3 kandydatów na posła do sejmu pruskiego, zaprasza

Komitet powiatowy.

(1225)

FABRYKA
papierosów i tureckich tytuni
(1019)
„VULKAN"
I. F. J. Komendziński w Dreźnie,

zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytunie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. **Ceny nader umiarkowane.**

Za zastawem papierów wartościowych,

kurs na giełdzie mających, udzielamy członkom pożyczek, obecnie (1227)

po 4 prct.

Bank Przemysłowców miasta Poznania.
Sp. zap. E. G.

Rzadko korzystna oferta!!

Dobra rycerskie w najlepszym powiecie W. Księstwa Poznańskiego, położone nad żwirówką o 10 kilom. od stacyi kolei żel. (stara niemiecka własność) znakomicie zagospodarowane, ziemia tylko pszenna i buraczana, kompletnie wydrenowana — z pięknemi łąk mi — parową gorzelnią i innemi nader cennemi zakładami przemysłowemi — z świetnemi budynkami gospodarczemi i pięknym dworem położonym w 5-cio morgowym parku, z stawami karpiowemi, z nadkompletnym żywym i martwym inwentarzem ofiaruje się na sprzedaż za 50-krotną sumę takiego czystego podatku gruntowego resp. za taksę Poznańskiego Ziemstwa. Dobra te, na których ciążą tylko 4% listy zastawne, mają wartość 950,000 marek, przyczem resztę pozostawia się kupującemu po 4½% bez wypowiedzenia. Tylko reflektantom samym udziela się bliższych objaśnień i upraszа się takowych, aby zechcieli nadesłać swe adresy do jp. **Rudolf Mosse** w Berlinie S. W. sub **J. H. 7069.** (1117)

22gi Sejmik gospodarski
w Toruniu
odbędzie się
we wtorek d. 26 lutego r. b.
w sali Muzeum.

Początek punktualnie o godz. 11-éj w południe.

Porządek dzienny:

1. Na czem polega upadek rólnictwa w społeczeństwie naszem „pod względem moralnym i materyalnym" i jak temu zaradzić.
2. Przyczynek do statystyki ludności Prus Zachodnich.
3. Sprawozdanie z doświadczeń zebranych ze zaprawą zielonéj paszy.
4. Wnioski ze zgromadzenia i dowolna nad niemi dyskusya. (1173)

Dla uproszenia sobie biesiadowania dla obrad, rano o wpół do dziesiątéj **odprawi się nabożeństwo w kościele Panny Maryi.**

O liczny udział prosi uprzejmie
Slaski
imieniem gospodarzy sejmiku.

Niżéj podpisany Bank przyjmuje: (844)
Drobne oszczędności od 10 fen. do 1 mrk. po **3%**, kwoty większe, każdego czasu płatne po **3½%**,
a za trzymiesięcznem wypowiedzeniem po **4%**.

Bank
Związku Spółek Zarobkowych.
Dr. Kusztelan.

Poszukuje się kupna starożytnéj szafki, biurka, skarbnicy, zegaru, drobnych starożytnych rzeźb, i prawdziwych dywanów. Oferty z podaniem ceny przyjmuje **Ekspedycya Kuryera Pozn. sub. M. H. 1226.**

Polskie stare nalewki jako: **Śliwówkę, Jabłkówkę, Wiśniówkę, Pomarańczówkę,**
Starą wódkę litewską,
Litewską żołądkową,
Wojtek (białą żołądkową),
Pomarańczowy likier (Specyalność firmy od 54-rech lat),
Zielony pomarańczowy likier (destylowany z niedojrzałych zielonych pomarańczy),
Podbipiętę,
Gdańską wódkę (Goldwasser),
Ekauer OO. (sławny krystalizowany Karólkowy likier),
Benedyktynkę własnéj fabrykacyi,
Chartreuse „ „
Kujawiaka „ „
(1189)
poleca

Premiowane
pierwszemi
nagrodami
w Wiedniu
w Sydney
w Berlinie
w Bremenie
w Bostonie
w Bydgoszczy
w Kalkucie
w New-Orleans
w Królewcu
w Melbourne.

Hartwig Kantorowicz,

Fabryka likierów założona 1823 r.
Wchód do sprzedaży detalicznéj i opieczętowanych butelek
Wroniecka ulica 7.

Wielebnym Księżom Proboszczom i Rządzcom kościołów

mam zaszczyt zwrócić łaskawą uwagę na mój **nowo ulepszony bardzo praktyczny gatunek trybularzy** posrebrzanych, które przy **najczęstszem użyciu i największem rozpaleniu się węgli kociełka nie rozgrzewają** i od zbytniego gorąca nie **zalutują ani też czerniejąc.**

Równocześnie polecam wielki zapas i bogaty wybór różnych innych sprzętów kościelnych a mianowicie: **Monstrancye w różnych stylach, puszki do komunikantów i hostyi, kielichy z patenami, naczynia do Oleju św., pateny do chorych, krzyże różnéj wielkości na ołtarze i do procesyi, relikwiarze, lampy kościelne (wieczne) i przed obrazy świętych, lichtarze, kandelabry kościelne, kropielniczki, ulepszone tacki i naczynia do Chrztu św., kropidła, kociołki i dzbanki do wody święconéj** i t. p. (1216)

Nadmieniam uprzejmie, że wszelkie wyroby **wprost z pierwszorzędnych** sprowadzam fabryk, jestem przeto w możności takowe po tanich oddawać cenach z porączeniem za rzetelność i trwałość w użytku.

Wszelkie reperacye, posrebrzanie i odnawianie starych sprzętów kościelnych, wykonuję spiesznie po możliwie tanich cenach.

Ponieważ od sposobu oczyszczania sprzętów zależy trwałość i utrzymanie świeżości, przeto polecam na ten cel osobne preparowane **mydło i moją Brylantynę** jako środki najskuteczniejsze wraz z przepisem użycia.

Powszechnie zachwalane impregnowane **węgle do trybularzy** są na składzie.

J. Stark w Poznaniu.

Specyalny skład wyrobów z alfenidy i sprzętów kościelnych.

J. N. Dankowski,

Poznań, Podgórna ulica nr. 5
i w handlu Zjednoczonych Stolarzy
Wilhelmowska ulica 14,
poleca

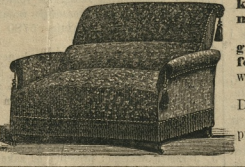

kanapy od 27 mrk., **materace sprężyn.** od 20 mrk. **garnitury** od 80 m., **fotele i sofy** łóżkowe mam zawsze na składzie.
Dekoruję pokoje, stare materace i kanapy przerabiam tanio i rzetelnie. (913)

Jasiński i Ołyński

Główny skład świec kościelnych
z fabryki (108)
Harttung & Synowie w Frankfurcie n. Odrą
(założonéj w r. 1777)
polecają pod gwarancyą za najczystszy wosk biały pszczelny

Swiece ołtarzowe

Marka ochronna **„Gwiazda."**
opakowania i **kosztów przesyłki** nie obliczamy.

Oléj do palenia
w wyborowym gatunku,
Kadzidło i bursztyn.

Drukarnia Kuryera Poznańskiego

zaopatrzona w najnowszy materyał podejmuje się wszelkich prac w zakres drukarstwa wchodzących. — Poleca przytem swój bogato zaopatrzony

skład papieru

w różnych gatunkach po nader nizkich cenach, zwłaszcza dobry a tani **papier listowy** w pięknych kartonikach. Zamówienia uskuteczni odwrotną pocztą.

Pasy do maszyn

artykuły gumowe,

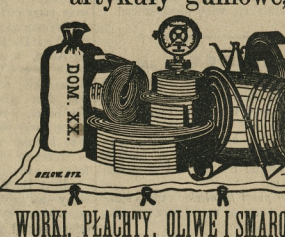

WORKI, PŁACHTY, OLIWĘ I SMAROWIDŁO.
Nieprzemakalne płachty, derki na konie
polecają (2409)

Orłowski i Sp.

Poznań, Wilhelmowska ulica 21.

Pomerańcze słodziutkie, **cytryny** soczyste, **rodzynki** na gałązkach, **migdały** w łupinkach, **daktyle, prunelki, figi, kalafiory, groszki, spinak, szparagi i konserwy** owocowe, przecudne **jabłka tyrolskie,** poleca tanio (1230)

A. Szulczewski
Poznań, Wodna ulica 22.

Karmelki zaprawione babką, nadzwyczaj skuteczne na **kaszel, chrypkę** i **zaflegmienie,** paczka po 30 fen., pudełko po 50 fen., **Karmelki cebulane** nadzwyczaj skuteczne na kaszel, chrypkę etc., paczka po 30 fen. (630)
Miód zaprawiony korem, sok na kaszel, przyjemnego smaku, butelkę po 50 fen. i 1 m. poleca
Czerwona apteka
w Poznaniu, Rynek 37.

Radlauera
esencya jodłowa
z przepysznym zapachem lasu jodłowego, do przeczyszczania powietrza w pokojach i w salach dla chorych wzmacnia nerwy a oddziałuje nader korzystnie na organa oddechowe, premiowana 3 złotemi medalami i dyplomem honorowym w Paryżu, Neapolu i Brukseli. Butelka po 1 mrk., rozpylacz 1,25 m. Tylko prawdziwe (629)
w Czerwonéj aptece
w Poznaniu, Rynek 37.

Urzędnik gosp.
młody, pilny i energiczny, poszukuje 1. 4. 1889 posady. O łaskawe oferty upr. do **Eksp. Kuryera Poznańskiego** pod lit. P. P. 1176.

Jako doświadczony, długoletni **rachmistrz i rewizor** rachunkowy polecam się Wielm. Panom Właścicielom dóbr, zakładów technicznych i handlowych do umiejętnego założenia, uregulowania i sprawdzenia ksiąg i rejestrów gospodarczych, fabrycznych i kupieckich, spisując zarazem inwentury i bilanse roczne. (1191)
Ludwik Zingler,
Żytowiecko p. Poniec.

Hafciarki

obeznane z **piękną** robotą krzyżową i **petit point** znajdą korzystne zajęcie. (1219)
B. Sommerfeld,
Berlin W., Leipzigerstr. 42.

Urzędnik gospodarczy,
kawaler w sile wieku, w obecnym miejscu sześć lat samodzielnie zarządzający, poszukuje stósownego miejsca od 1 lipca r. b. Zaświadczenia i rekom. dobre. Bliższéj wiadomości udzieli **Eksp. Kuryera Poznańskiego** pod lit. A. M. 1228.

Doskonała gospodyni,
która w swym zawodzie jest doskonałą z dobremi zaświad. i rekom. poszukuje miejsca zaraz lub od 1 kwietnia rb. Bliższéj wiadomości udzieli **Exp. Kur. Poznańskiego pod Lit. A. P. 1229.**

Za Redakcyą odpowiedzialny Michał Kolasiński z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.